Nr. 91 (452). Wtorek, 3 Kwietnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie kop. 75. Kwartalnie rb. 2.25.
Za odnosz. do domu jednoraz. kop. 15, dwuraz. kp. 25.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie kop. 90, kwartalnie rb. 2.70.

Cena numeru pojedynczego w Warszawie i w Łodzi 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Kredytowa 18 (Erywańska)
Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca,

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: kop. 20 za wiersz petitowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt).
Drobne: 3 kop. za wyraz, najmniej 30 kop.
Nadesłane (po tekście): kop. 50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: kop. 25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: kop. 50 za wiersz petitow. (str. 4 szp.)

FILIE: Czestochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomulicki; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock."; **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzynskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 1 kwietnia. — Główna kwatera donosi 31 marca:

Front Tygrysu: Wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela odparto atak Anglików.

Front Sinai: Sytuacya jest niezmieniona.

Front kaukaski: Nie zaszło nic godnego zaznaczenia.

Dnia 30 marca, w samo południe jeden z naszych lotników bojowych zestrzelił w okolicy **Smyrny** dwa latawce nieprzyjacielskie. Jeden z nich był dwupłatowcem, typu Farmana. Kierownik i obserwator dostali się do niewoli. Drugi, systemu Nieuport zestrzelony został w walce w powietrzu w okolicy **Budny**, pod Smyrną. Kierownika i obserwatora z latawca tego znaleziono zabitymi.

Front w Macedonii: Wojska nasze operujące nad jeziorem Prespa podjęły natarcie wywiadowcze i wtargnęły do pierwszej linii nieprzyjaciela. Zdobyły one karabiny szybkostrzelne, przyrząd do rzucania bomb i amunicyę.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Komunikat bułgarski.

Sofia, 31 marca. — Główna kwatera donosi 30 marca:

Front macedoński. Na całym froncie trwa słaba działalność artyleryi. W niektórych odcinkach ogień karabinowy i karabinów maszynowych pomiędzy posterunkami.

W dolinie **Wardaru** działalność lotnicza.

Front rumuński: Nic znamiennego.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 1 kwietnia. — Wielki sztab generalny donosi 31 marca:

Front zachodni: Odparliśmy słabe ataki niemieckie na północy od **Illukszty** i w okolicy **Postaw**. Na pozostałym froncie ogień oddziałów wywiadowczych.

Front rumuński. Obustronny ogień oddziałów wywiadowczych i patroli. Artylerya nasza ostrzeliwała z powodzeniem monitory niemieckie, usiłujące zbliżyć się do Gałaczu.

Front kaukaski: Ogień pomiędzy oddziałami wywiadowczymi.

Lotnictwo: Jeden z latawców naszych rzucił bomby na dworzec kolejowy w **Wilnie.**

W okolicy **Podhajec** porucznicy lotnictwa Wisniakow i Archangielskij zestrzelili latawiec niemiecki i wzięli do niewoli obu oficerów-lotników.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 31 marca. — Sztab armii wschodniej donosi 30 marca:

Nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia. Nieprzyjaciel, który planował zdaje się kontratak na zachodzie od **Monastyru**, nie zdołał wyruszyć ze swych rowów.

Paryż, 1 kwietnia. — Urzędowo donoszą 31 marca po południu:

Pomiędzy **Somme a Oise** w odcinku **Benay** trwała ożywiona walka artyleryi.

Na południu od **Ailette** zaatakowaliśmy pomyślnie stanowiska nieprzyjacielskie na wielu punktach frontu **Neuville sur Margival—Vregny.** Oddziały nasze uczyniły godne uwagi postępy na wschodzie od tej linii i pomimo energicznej obrony nieprzyjaciela zajęły wiele ważnych punktów oparcia nieprzyjaciela. Wieczorem i nocą podejmowali Niemcy pięć kontrataków, które załamały się jednak w ogniu naszych karabinów maszynowych. Przeciwnik poniósł przytem ciężkie straty. Liczba jeńców wynosi 80, w tem 2 oficerów.

Paryż, 1 kwietnia. — Urzędowo donoszą 31 marca wieczorem:

Na północy i na południu od **Oise** w ciągu nocy trwała słaba działalność artyleryi.

W okolicy na północ od **Soissons** poprowadził nieprzyjaciel dwa kontrataki. Obydwa usiłowania udaremnione zostały naszym ogniem.

Na lewym brzgu **Mozy** artylerya nasza skierowała ogień niszczący na szańce niemieckie na **wzgórzu 304.**

Na pozostałym froncie dzień minął stosunkowo spokojnie.

Paryż, 2 kwietnia. — Urzędowo donoszą 1 kwietnia po południu:

Nad **Somme i Oise** dość gwałtowna walka artyleryi w okolicy **Bouvry** i na froncie pod **Benay.** Wzięliśmy kilku jeńców.

Podczas akcyi zaczepnej, jaką przeprowadziły żywo wojska nasze na południu od **Aillette**, zdobyły one liczne systemy rowów nieprzyjaciela na przestrzeni od **Aillette** aż do **szosy Laońskiej.**

Na wschodzie od **Neuville** bronił się nieprzyjaciel energicznie, w rezultacie jednak odrzucony został z ciężkiemi stratami. Wzięto 108 jeńców. Wpadło również w ręce nasze 8 karabinów maszynowych.

Na zachodzie od **Maison de Champagne** baterye nasze skierowały ogień na oddziały nieprzyjacielskie znajdujące się w pochodzie.

Paryż, 2 kwietnia. — Urzędowo donoszą 1 kwietnia wieczorem:

Nad **Somme i Oise** trwał chwilami z przerwami ogień artyleryi. Dość ożywione walki pomiędzy posterunkami przednimi. Przepędziliśmy patrole nieprzyjacielskie i wzięliśmy kilku jeńców.

Na północy i na południu od **Aillette** w ciągu nocy uczyniliśmy znaczne postępy, szczególnie na północy i na wschodzie od **Margival.**

Na południu od **Crayonne** i w okolicy na zachód od **„Matrwego Człowieka"** nie powiodły się 2 natarcia niemieckie.

Z MEZOPOTAMII.

Paryż, 1 kwietnia. — Sztab armii wschodniej donosi 31 marca:

Dień 30 marca minął na froncie sprzymierzonej armii wschodniej względnie spokojnie. Wbrew komunikatowi bułgarskiemu wojska nasze utrzymały wszystkie stanowiska swoje w okolicy jeziora **Prespa** i w dniu 29 marca powstrzymały dość słaby atak nieprzyjacielski.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 1 kwietnia. — Główna kwatera donosi 31 marca:

Wczoraj wieczorem zajęliśmy **Heudicourt.** Od tej chwili uczyniliśmy znaczne postępy na wschodzie od tej wsi. Obsadziliśmy również, po złamaniu nieznacznego oporu nieprzyjacielskiego, wsie **Marteville, Vernand i Seycourt.**

Wyparliśmy wojska nieprzyjacielskie z **St. Emilie** i obsadziliśmy tę wieś. Dzisiaj rozpoczęliśmy znowu nasz pochód.

Działalność w powietrzu była bardzo ożywioną. Strącono latawiec nieprzyjacielski, przyczem dwa z naszych zginęły.

Londyn, 2 kwietnia. — Główna kwatera donosi 1 kwietnia:

Po silnych atakach obsadziliśmy wieś **Savy**, o 4 mile od **St. Quentin.** Wzięto 61 jeńców i 4 karabiny maszynowe. Straty nieprzyjaciela były ciężkie. Przed frontem jednego jedynego rowu niemieckiego naliczono 70 zwłok. Zajęliśmy również las pod **Savy** położony w odległości jednej mili na północnym - wschodzie od wsi. W ciągu marca wzięliśmy 1239 jeńców, w tem 60 oficerów. W ręce nasze wpadło 3 działa bojowe i wiele innego materyału bojowego. Ogólna liczba wziętych przez nas w ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b. jeńców niemieckich wynosi 4,800 ludzi, w tem 78 oficerów.

FRONT MACEDOŃSKI.

Londyn, 31 marca. — Sztab armii salonickiej donosi 30 marca:

W ciągu ubiegłego tygodnia nie toczyły się żadne działania bojowe o większym zakresie na froncie salonickim, obsadzonym przez wojska angielskie.

Na rozmaitych punktach podejmowano wycieczki do linij nieprzyjacielskich i wzięto nieznaczną ilość jeńców. Odparto natarcie nieprzyjacielskie na nasze rowy.

Nasze siły zbrojne lotnicze przepędziły eskadrę lotniczą, usiłującą przeprowadzić atak na nasze drogi łącznikowe.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 2 kwietnia:

Wschodni teren walk:

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego

Nad **Dźwiną** przy pomocy ognia udaremniono natarcie rosyjskie.

Na zachód od **Łucka**, pod **Świniuchami**, nasze kolumny bojowe uprowadziły wielu jeńców z rowów nieprzyjacielskich.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Nad **Ludową**, w Karpatach lesistych, wywiadowcy nasi podczas jednej ze swych licznych wycieczek zburzyli przy pomocy wybuchu, założone przez nieprzyjaciela, pole minowe.

Na wzgórza graniczne po obu stronach doliny **Uz** Rosyanie po silnej akcyi artyleryjskiej podjęli atak na szerokości 7 klm. Ich fale szturmujące złamały się w ogniu naszym, zaś w jednym punkcie w walce na blizki dystans. Pomniejsze natarcia od strony głównego ataku rozchwiały się podobnież.

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Nic nowego.

Front macedoński.

W wąwozie **Seen** nieprzyjacielskie natarcie wywiadowcze nie odniosło żadnego wyniku.

Na południowy zachód od jeziora **Doiran** kolumna atakująca wtargnęła na stanowisko angielskie, pokonała część załogi i powróciła z wielu jeńcami.

Zachodni teren walk.

Pomiędzy **Arras i Aisne** wczoraj oraz ponownie dzisiaj rano rozwinęły się utarczki, przeważnie pomiędzy drogami, wiodącemi z **Bapaume** na **Croisiles** i **Combray**, oraz na obu brzegach **Somme**, na zachód od St. Quentin, Anglicy, jak i Francuzi rzucili znaczne siły, które pod działaniem artyleryi naszej odpływały wielokrotnie, a jedynie kosztem znacznych strat, nawet 50 jeńców i kilku karabinów maszynowych, zyskały teren po wojskach naszych, ustępujących w myśl rozkazu.

Również po obu stronach kanału **Oise — Aisne** oraz na płaskowzgórzu Vregny ataki francuskie wskutek pełnego działania bateryj naszych, obeznanych z terenem aż do szczegółów, posunęły się naprzód, lecz jedynie z obfitemi stratami i nieznacznie.

W **Szampanii** ogień niszczący artyleryi naszej na rowy przygotowawcze powstrzymał atak Francuzów na wzgórze na południe od **Ripont.**

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 2-go kwietnia:

Wschodni teren walk:

Na froncie wojsk generała pułkownika arcyks. Józefa wzmogła się wielokrotnie akcya bojowa.

W dolinie **Slanicy** ze znacznemi stratami dla nieprzyjaciela odparto słabszy, zaś na południe od doliny **Uz** silniejszy atak rosyjski.

W **Karpatach** lesistych pracują z powodzeniem nasze oddziały wywiadowcze.

W **Galicyi** wschodniej i na **Wołyniu** nie wydarzyło się nic szczególnego.

Włoski i południowo-wschodni teren walk

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer,
Feldmarszałek - porucznik.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 31 marca. — Główna kwatera donosi 30 marca:

Nocą wtargnął oddział belgijski do pierwszego rowu niemieckiego około mostu pod **Steenstraete.** Doszło do ożywionej walki, w przbiegu której poniósł nieprzyjaciel ciężkie straty, a oprócz tego pozostawił Belgijczykom kilku jeńców.

Komunikat włoski.

Rzym, 31 marca. — Główna kwatera donosi 30 marca:

Na całym froncie w ciągu dnia wczorajszego trwał z przerwami ogień armatni, który był szczególnie gwałtowny w dolinie **Lagarina** i na **Karście.** Ostatniej nocy oddział nieprzyjacielski zaatakował stanowiska nasze na **Monte Faiti** po uprzedniem długiem i gwałtownem przygotowaniu przez artyleryę. Oddział

ten odpędzono za pomocą gwałtownego ognia karabinów maszynowych. Postępujące jedne za drugimi szeregi atakujące załamały się o silny opór naszych wojsk. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Wzięliśmy kilku jeńców.

Generał Cadorna.

Rosya musi zawrzeć pokój.

Genewa, 2 kwietnia. (T. wł.). — **Korespondent haski dziennika „Az Est" odbył szereg wywiadów z wpływowemi osobistościami holenderskiemi, podczas których oznajmiły one, iż Rosya wskutek warunków wewnętrznych zostanie niebawem zmuszona do przyjęcia pokoju separatywnego, ponieważ w przeciwnym razie nowy rząd rosyjski będzie zmuszony oddać kraj na pastwę anarchii, a przywrócenie porządku w państwie może nastąpić jedynie na podstawie pokoju.**

Carowa pod śledztwem.

Sztokholm, 2 kwietnia. (T. wł.). — **Według doniesień z Haparandy, korespondencya prywatna carowej, którą z polecenia rządu prowizorycznego oddano ścisłemu badaniu zawierała wiele materyału obciążającego. Prasa rosyjska utrzymuje, iż carowa wywierała nader silny wpływ polityczny, a przedewszystkiem popierała rządy Protopopowa. Na podstawie tego materyału carowa została przesłuchana przez generała Korniłowa.**

Izolowanie pary carskiej.

Bern, 2 kwietnia. (T. wł.). — **Z Petersburga donoszą, iż całe otoczenie pary carskiej przeniesiono z Carskiego Sioła do twierdzy Petropawłowskiej. Car i carowa zupełnie izolowani, a straż przy nich obostrzono.**

Szwecya uznaje nowy rząd rosyjski.

Sztokholm, 2 kwietnia. (T. wł.). — Jako pierwsze europejskie państwo neutralne, które uznało rząd tymczasowy w Petersburgu, jest Szwecya, albowiem rząd szwedzki polecił przedstawicielowi swemu zakomunikować o tem w Petersburgu.

Zapóźno!

Sztokholm, 2 kwietnia. (T. wł.).—„Stockholms Tidningen" dowiaduje się z Petersburga, że robotnicy i żołnierze, którzy szturmowali twierdzę Piotra i Pawła, opóźnili się z przybyciem o godzinę, albowiem **400 aresztowanych studentów zostało już powieszonych.**

Sprawa wojny i pokoju.

Berlin, 2 kwietnia. (T. wł.). — **„Lokalanzeiger" w artykule p. t. „Sprawa wojny i pokoju" pisze co następuje: Znamienne oświadczenia, jakie w ostatnich dniach w Niemczech i Austro Węgrzech wygłoszono w sprawie stanowiska naszego względem wewnętrznych wydarzeń w Rosyi, winny dowieść narodowi rosyjskiemu, że, jak to znowu widzieliśmy w ciągu dni ostatnich, szerokie masy uspokobione są najzupełniej pokojowo, a ów nastrój pokojowy podzielają szczerze narody czwórprzymierza. Podnoszono już, że w oświadczeniach obu dyplomatów, złożonych w Berlinie i Wiedniu, panuje zupełna zgodność. Przypuszczać należy, że myśl br. Czernina o konferencyi mocarstw wojujących, podczas kontynuowanych na razie walk nie zostałaby wypowiedzianą, gdyby austryacko - węgierski minister spraw zagranicznych nie posiadał uprzednio pewnych danych, iż konferencya podobna posiądzie zgodę pozostałych sprzymierzeńców. Zgoda w tym względzie rozciąga się również na Sofię i Konstantynopol.**

Głosowanie za wojną lub pokojem.

Genewa, 2 kwietnia. (T. wł.). — „Echo de Paris" dowiaduje się, iż rada rewolucyjna wydała odezwę, domagającą się głosowania wojska w sprawie kontynuowania wojny. Pewne okoliczności przemawiają za tem, że głosowanie to wypadnie na korzyść spiesznego zawarcia pokoju. Przemawia za tem również program robotników rosyjskich, opublikowany właśnie w nowojorskim „Heraldzie" przez posła do Dumy, Sokołowa, członka robotniczego komitetu wykonawczego.

Różnice w komitecie mieszanym.

Bern, 2 kwietnia. (T. wł.). — Jak komunikuje „Temps" w tak zw. komitecie mieszanym pomiędzy robotnikami i żołnierzami, którzy rzekomo mają być nieubłaganymi zwolennikami wojny, panują wielkie różnice. Żołnierze zarzucają robotnikom, iż ci ostatni ujawniają pewną obojętność względem wojny, zaś zbytnio zajmują się sprawami płacy.

Wstrzymanie „ofenzywy" francuskiej.

Bazylea, 2 kwietnia. (T. wł.). — „Baseler Nachrichten" zamieściła depeszę agencyi Havasa, która komunikuje urzędownie z Paryża, iż wojska francuskie nawiązały wszędzie kontakt z liniami nieprzyjacielskiemi. Dotarły one do głównej linii odwrotu niemieckiego, zwanej linią Hindenburga. Z konieczności nastąpi teraz okres zastoju, który jest niezbędny, by armia francuska, następująca dotychczas na pięty nieprzyjacielowi, mogła umocnić swe nowe stanowiska, zanim zechce podjąć inną akcyę. Podobnież pogoda chwilowo nie sprzyja rozwinięciu ofenzywy.

Z frontu armii belgijskiej.

Zurich, 2 kwietnia. (T. wł.). — „Neue Zuricher Ztg." donosi z Genewy, iż z frontu belgijskiego napływają doniesienia, według których niebawem oczekiwać należy ożywienia akcyi armii belgijskiej.

Blokada Anglii.

Zurich, 2 kwietnia. (T. wł.). — „Neue Zuricher Nachrichten" w ostatnim numerze wspomina o tem, że szef admiralicyi angielskiej Lytton, 13 lutego w parlamencie angielskim złożył zapewnienie w imieniu admiralicyi, iż do 29 marca, a zatem w ciągu sześciu tygodni, pokonaną zostanie niemiecka obostrzona wojna podwodna, jak również niemiecka blokada morska Anglii. Obecnie minął już ów 29 marzec — pisze wspomniany dziennik, a tymczasem blokada podobnie jak i obostrzona wojna podwodna uciskają żelaznemi kleszczami Anglię silniej, niż kiedykolwiek. Lord Lytton oświadczył, iż admiralicya posiada nowe skuteczne środki przeciwko niemieckiej wojnie podwodnej, lecz środki te nie są wiadome nikomu. Od 13 lutego minęło już 43 dni, a tymczasem nikt nie dowiedział się choćby czegokolwiek o tych nowych środkach.

Antyle amerykańskie.

Amsterdam, 2 kwietnia. (T. wł.). — „Times" donosi z Nowego Jorku, iż wczoraj na Antyllach duńskich wywieszono flagę amerykańską. Antylle będą w przyszłości nosiły nazwę „Virgin Island of United States".

Pierwsza kobieta w kongres'e.

Waszyngton, 2 kwietnia. (T. wł.). — Biuro Reutera donosi: Jutro w kongresie po raz pierwszy zasiądzie kobieta, miss Rankin. Okazyę tę wykorzystają sufrażystki dla urządzenia wielkiej manifestacyi.

Zatopiony parowiec.

Rotterdam, 2 kwietnia. (T. wł.). — Doniesienie Biura Wolffa: Wczoraj, niedaleko wieży sygnałowej Nordhinder zatopiony został parowiec norweski „Lisbeth" o pojemności 1,621 ton, podążający z Rotterdamu do Londynu.

Wojna ł. p.

Chrystyania, 2 kwietnia. (T. wł.). — Według depeszy konsula norweskiego w Bordeaux, 29 marca niemiecka łódź podwodna zatopiła w odległości 3 mil od Hourtin (Gironde) parowiec „Morild I".

Admiralicya angielska komunikuje, iż parowiec „Britta" został zapewne zatopiony.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 2 kwietnia wieczorem:

Prócz potyczek pomiędzy Somme i Oise, o których już donoszono, nie wydarzyło się nic szczególnego.

Nad Ancrą.

Korespondent wojenny „N. Zuercher Ztg." Dr. Max Mueller odbył niedawno podróż nad Ancrą i przesyła stamtąd opis, z którego podajemy ciekawsze ustępy, jako przyczynek do aktualnych dzisiaj walk na froncie zachodnim.

...Na kilka kilometrów przed Bapaume sterczą ciężkie armaty angielskie. Działa to długie, na wysokich podstawach, podobne do armat okrętowych, a przedewszystkiem do jakichś potworów średniowiecznej sztuki militarnej, do taranów, którem rozwalano mury. Są to t. zw. „keight inches", jedenastocalówki, kaliber mniej więcej 21 cm. Ukryte w zagłębieniach terenu zdradzają się tylko błyskiem i hukiem strzału, koło baferyi kazamaty z nabojami. Granaty w stosach.

Jesteśmy w obrębie ognia niemieckiego. „For Infantry only" (Tylko dla piechoty) powiada tabliczka przy drodze. To też piechurzy ciągną sami wozy z wodą do picia i z amunicyą. Paru niesie jakiś przedmiot zawinięty w sukno. Ten przedmiot to „Tommy", żołnierz angielski, który padł tutaj na obcej ziemi. Wojna nasuwa się nam przed oczy...

Za chwilę wchodzimy do wsi, gdzie obozują Australczycy. Ludzie dużego wzrostu, w szerokoskrzydłowych kapeluszach, w kamizelkach wełnianych. Przy nich małe koniki, których nikt by nie posądził o szybkość, z jaką uganiają po równinach Pikardyi. Australczycy przybyli tutaj z antypodów, aby bić się i ginąć. Są wśród nich kopacze złota, kupcy, rolnicy, hodowcy koni. Reprezentują oni żywioł indywidualistyczny w armii angielskiej, gdyż państwo wychowało ich na demokratów od czuba do pięty i na republikanów. Ludność francuska ich lubi. Są sympatyczniejsi, niż Anglicy. Trzeba ich widzieć, jak pędzą galopem po gościńcu, albo obozują we wsi, flirtując z pięknemi Pikardkami przy studniach. Znoszą zimno i niewygody bez szemrania. A gdzie już nie byli! Nad kanałem suezkim, w Dardanelach, we Francyi... Wszędzie idzie z nimi poczucie obowiązku względem kraju macierzystego, a odrębność swoją akcentują tylko kokardą z wschodzącem słońcem, która odbija od szarego kapelusza. Szczególnie odznaczają się odwagą i sprytem przy rekonesansach i przy nagłych atakach bez przygotowania ogniowego.

Wracając do obozu natrafiamy na długą kolumnę wozów i samochodów „Army Service Corps". To aprowizacya wojska. Kuchnie polowe, wozy z biskwitami i konserwami, z mięsem mrożonem i z chlebem, wreszcie z marmoladą, bez której żołnierz angielski obejść się nie może, wskazują na obfitość zaprowiantowania. Przy drodze baraki. Przyjmują nas oficerowie prowiantowi, którym zostaliśmy zameldowani telefonicznie. Kucharz wysila się na możliwie obfite i narodowe menu, aby przekonać nas, że kuchnia polowa angielska stoi na wyżynie kulinarnej nielada. Oficerowie dodają po flaszce szampana ze swych zapasów świątecznych, bo gość cywilny to rzadkość na froncie angielskim i trzeba go przyjąć, jak należy. Rozmowa toczy się wesoło, oficerowie opowiadają o swych zadaniach służbowych. Za tłomacza przy porozumieniu się z ludnością francuską służy im oficer francuski z Bordeaux, po cywilnemu student.

Wśród oficerów są kupcy z City, studenci z Oxfordu, arystokraci. Nie bez dumy pokazują nam komfort panujący w barakach: elektryczne dzwonki na ordynansów, elektryczne światło i... fonograf z najnowszemi płytami. Gdy odjeżdżamy szosą, wśród długich kolumn prowiantowych, brzmi nam jeszcze w uszach: „If you meet the sweetest girl of the world"...

Tak... tutaj Anglia, mimo że ziemia francuska. Zwłaszcza wieczorem, gdy pejzaż zaciera się w konturach, wrażenie jest trudne do przezwyciężenia. Ziemia jak gdyby się upodabniała do ludzi, którzy jej bronią. Na placach i ścieżkach miejskich grupy ludzi, mówiące po angielsku. „Comcom"! „Halloh!" W powietrzu słodkawy dym tytuniu fajkowego angielskiego. Atmosfera przedmieścia Londynu. Ludzie ci wożą ze sobą ojczyznę nawet w drobnostkach. Przechodzimy koło Szkotów. Siedzą przy drodze w swych spódniczkach pledowych i z gołemi kolanami, mają ze sobą kobziarzy, którzy przygrywają im godzinami smutne melodye z gór rodzinnych. Wyglądają jak „kadeci gaskońscy" pana Carbon de Castel Jaloux, unieśmiertelnieni przez Rostanda w „Cyrano de Bergerac". Owi „kadeci gaskońscy", którym pastuszek przygrywa na fujarce, wyczarowując wizyę domowego ogniska...

I dla Anglika jest wojna rzemiosłem ciężkiem, ponurem. Tembardziej, że musi oddawać życie zdala od ziemi ojczystej, na obczyźnie. „Byłem entuzyastą aż do pierwszej bitwy — opowiada mi jeden z żołnierzy. Potem zostałem ranny i leżąc w lazarecie przez całą noc słuchałem jęków człowieka, który wił się obok mnie, dostawszy ranę w brzuch. Odtąd zrezygnowałem i pełnię tylko obowiązek, tak jak wszyscy inni. Kto mówi, że my, Anglicy, porównujemy wojnę do sportu, ten nie zna angielskiego Tomy!"

Wiadomości wojenne.

Niemiecka demokracya socyalna a rewolucya rosyjska.

Zarząd niemieckiego stronnictwa socyalno - demokratycznego wysłał 31 marca do ministera Stanninga w Kopenhadze depeszę następującej treści:

Socyaliści rosyjscy w Kopenhadze nadesłali nam orędzie pokojowe, w którem wyrażają nadzieję, że będziemy zwalczali ostro wszelkie mieszanie się w rozwój rewolucyi rosyjskiej.

Demokracya socyalna Niemiec znajduje się w zupełnej zgodzie z tem orędziem, działała ona stanowczo w tym sensie podczas ostatnich rozpraw parlamentarnych. Pozostałe stronnictwa oraz rząd Rzeszy opowiedziały się w parlamencie równie energicznie przeciwko wszelkiej interwencyi do spraw wewnętrznych.

Niemiecka demokracya socyalna winszuje zarazem proletaryatowi rosyjskiemu sukcesu na drodze do wolności politycznej. Pragnie ona gorąco, by postępy polityczne narodu rosyjskiego mogły przyczynić się wkrótce do zapewnienia światu pokoju, o jaki demokracya socyalna niemiecka walczyła od wybuchu wojny.

Prosimy o zamieszczenie oświadczenia niniejszego w „Sozialdemokraten" i zadepeszowanie go dalej Czheidzemu, Duma, Petersburg.

Zarząd stronnictwa: **Ebert.**

W sprawie rewolucyi rosyjskiej.

Pod powyższym tytułem dziennik włoski „Mattino" z dn. 17 marca zamieścił charakterystyczny artykuł, w którym powiedziano m. i.:

„Żaden prawomyślny człowiek nie może odczuwać radości z powodu wydarzeń doby dzisiejszej. Nikt, mając na uwadze przewroty obecne, nie powinien zapominać, że czwórporozumienie miało w Mikołaju II szlachetnego i dzielnego sprzymierzeńca. Jest to bolesne, że ruch, skierowany przeciwko drobnej klice intrygantów, przeszedł po za cel i ugodził w tego, być może, niezdecydowanego, lecz poważnego i prawego człowieka. A szczególnie Włochy obowiązane są względem niego do wdzięczności. Odwiedziny jego w Racconigi zadzierzgnęły pierwszy węzeł pomiędzy Włochami, a ich obecnymi sprzymierzeńcami. Zawsze miał on Włochy w poszanowaniu i wspierał je również w potrzebie, jak podczas ofenzywy na Bukowinie, gdy Austryacy forsowali płaskowzgórze Vincentu. Sprawy wewnętrzne Rosyi nie obchodzą nas. Pierwej musi się okazać, czy rząd demokratyczny potrafi wynaleźć ogólnie kojące środki na wszelką nędzę w Rosyi. W każdym razie gabinety mocarstw koalicyi dbać będą o to, by nie mieszać się w te wydarzenia choćby nawet tylko, dodając otuchy.

Prowizoryczny rząd o finansach państwa.

Pet. Agencya Tel. donosi: Ogłoszenie prowizorycznego rządu podaje: Ponieważ wstrząśnienie podstawami naszego gospodarstwa społecznego podczas wojny może przynieść krajowi nieskończone nieuleczalne nieszczęście, oświadcza rząd prowizoryczny, że sumiennie i bez uchylania się wypełni wszelkie zobowiązania pieniężne, zaciągnięte przez dawny rząd, mianowicie opłaty procentów, umorzenia długów państwowych, wypełnienie umów z kołami handlowemi i przemysłowemi, wypłatę poborów i rent ubezpieczeniowych urzędnikom i t. d. Tak samo, jak dotychczas, należą do dochodów wszelkie podatki, płatności, cła i t. p., aż do zarządzenia zmiany na podstawie nowych ustaw. Rząd zaleca władzom państwowym największą oszczędność w użytkowaniu pieniędzy państwowych i w tym celu ustali skuteczny dozór. Ponieważ wojna powoduje olbrzymie specyalne koszta, rząd nie będzie mógł ominąć podwyższenia kilku podatków, ale nowy system podatkowy, który opracowuje ministeryum skarbu, będzie uwzględniał wszystkie ciężary odpowiednio do zdolności finansowej różnych klas opodatkowanych.

Antywojenna agitacya radykałów.

„Sonn-und Montags-Ztg." donosi z Kopenhagi: Nadeszły tu wiadomości, że propaganda rosyjskich socyalistów - radykałów wśród robotników ma wielkie powodzenie. Propaganda ta zmierza do wstrzymania pracy we wszystkich fabrykach amunicyi, celem wymuszenia zakończenia wojny. Największe niebezpieczeństwo przedstawia groźący strajk kolejowy.

Kiedy będzie pokój?

„A Vilag" donosi z Zurychu: „Züricher Post" donosi, że kilku włoskich deputowanych oświadczyło, iż rewolucya rosyjska jest znakiem bliskiego pokoju.

Dzienniki donoszą z Francyi, że i tam panuje przekonanie, iż pokój będzie w lecie zawarty.

Kiereński za dalszą wojną.

Minister sprawiedliwości, Kiereński oświadczył przedstawicielom prasy, że putiłowskie fabryki amunicyi są już w ruchu i że Rosya zamierza tak długo wojnę prowadzić, aż Konstantynopol będzie umiędzynarodowiony.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Ryszarda.
Jutro: Izydora.

Wschód słońca o godz. 5 m. 33.
Zachód o godz. 6 m. 35.

Rocznice.

Dnia 3 r. 1464. Pogrom żydów w Krakowie: w obronie ich wystąpił kasztelan krakowski Jan z Tęczyna i wojsko nadworne biskupa.
„ 1803. Książę A. Czartoryski został kuratorem uniwersytetu i okręgu naukowego wileńskiego.
„ 1849. Umarł w Paryżu Juliusz Słowacki.

O „Komitety podwórzowe."

Po raz już trzeci z kolei w dobie wojny światowej będziemy obchodzili symboliczne święto Zmartwychwstania, święto Zmartwychwstania Tego, który poniósł śmierć męczeńską za ludzkość całą. Ongi cieszyli się zeń wszyscy, wielcy i mali, ubodzy i biedni. Obecnie, niestety, kataklizm dziejowy starł wesele z oblicza rzeszy tych, którym zawsze życie było macochą, obecnie zaś mści się ono na nich po stokroć więcej. Obowiązkiem naszym jest ulżyć ich doli choćby w te dwa dni świąteczne, by wiedzieli, że dzień Zmartwychwstania Pańskiego jest dniem pogody dla wszystkich. Dobry przykład w tej mierze dali żydzi warszawscy. Oto jak donosiliśmy w czwartkowym numerze naszego pisma, potworzyli oni t. zw. komitety podwórzowe, których celem jest opiekowanie się ubogimi z danego podwórza przez mieszkańców zamożniejszych tegoż domu. W wielu domach zebrano już nawet znaczniejsze sumy, które zostaną rozdane, jako zapomogi na święta, które przypadają na kilka dni przed naszemi. Czemużbyśmy i my, chrześcianie, tu w Łodzi nie mogli potworzyć podobne komitety. Toć w każdym domu znajdzie się kilka rodzin zamożniejszych, które bez uszczerbku dla siebie mogłyby się podzielić z biedniejszymi. Chodzi jeno o odrobinę dobrej woli, o odrobinę współczucia dla niedoli bliźniego. Toć z sum wydawanych w kinematografach, cukierniach, na bilardach możnaby nie jednemu dziecku biednemu zapewnić lepszą strawę na czas świąt Wielkanocnych. Zatem — natychmiast do dzieła. Łodzianie, tuszymy nadzieję, że apel nasz nie przebrzmi bez echa!

Kronika łódzka.

Rekolekcye dla inteligencyi.

Tak w pierwszym dniu rekolekcyi, w niedzielę, jakoteż i w dniu wczorajszym, w kościele św. Krzyża zebrały się tłumy z pomiędzy tutejszych katolickich sfer inteligentnych, aby wysłuchać nauk goszczącego w Łodzi kaznodziei ks. d-ra Marcelego Nowakowskiego.

Wczoraj nauka rozpoczęła się o godzinie 5-ej po południu. Opierając się na poprzedniej konferencyi, iż podstawą ideałów ludzkich jest Chrystus i Jego święta nauka, wczoraj kaznodzieja starał się umotywować, iż odstępstwo od tych ideałów tkwi w woli ludzkiej, skłaniającej się ku rzeczom przejściowym.

Według nauki katolickiej jest to grzech. I tu jest jej wielkość, że umie krótko i dosadnie ludziom wskazać szlaki, którymi mają kroczyć.

Dziś odbędzie się trzecia i ostatnia konferencya i spowiedź.

Jutro o godz. 9-ej rano komunia święta.

Z kursów dla średnich urzędników.

W ubiegłą sobotę zakończył się pierwszy kurs dla średnich urzędników przy prezydyum policyi. Wykłady na kursach odbywały się w języku polskim. Kursa, na które uczęszczało 40 słuchaczów, trwały od 8 stycznia do 31 marca. W ubiegłą sobotę słuchaczom wydano świadectwa, przyczem w obecności nauczycieli, mecenas Kotliński pożegnał słuchaczy. Na kursach wykładano: 1) ogólne prawo państwowe i administracyjne, 2) prawo cywilne i procedurę cywilną, 3) szczególne prawo administracyjne, 4) prawo karne i procedurę karną, 5) gospodarkę społeczną, 6) skarbowość, 7) prawo urzędnicze, 8 biurowość i 9) język niemiecki i stenografię. Prócz tego dla słuchaczy odbywały się wykłady z dziedziny naukowej i urządzano częste wycieczki — do gazowni, elektrowni, rzeźni miejskiej etc., celem zapoznania się z urządzeniami miejskiemi. Osoby, które ukończyły kursa otrzymają stanowiska w urzędach komunalnych.

Nowy kurs dla następnej seryi słuchaczy rozpocznie się 20 b. m.

Ze Stow. właścicieli nieruchomości.

Wczoraj wieczorem w sali Resursy rzemieślniczej (Widzewska 117), odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Stowarzysz. właścicieli nieruchomości (Krótka 9). Zebranie zagaił prezes Stowarzyszenia p. Klukow. Przewodniczył p. Wilhelm Hordliczka, asesorami byli pp.: A. Milker, L. Neugebauer, J. Piestrzyński, oraz L. Rosset. Pióro trzymał p. H. Ciesielski. Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły wykazuje w dochodzie rb. 9,189, w rozchodzie zaś rb. 10,277, niedobór zatem wyniósł rb. 1.087. Pochodzi on głównie z powodu nieregularnego wpłacania składek przez członków.

Wybory do zarządu dały wynik następujący: na miejsce ustępujących czterech członków i pięciu zastępców, do zarządu weszli jako członkowie pp.: Teodor Friedrich, Józef Pogonowski, Mieczysław Pinkus i Wilh. Hordliczka i jako zastępcy pp.: Bruno Haffstein, Czesław Wojciechowski, Stanisław Gajdziński, Bolesław Wołkowyski i adwokat Adolf Kon. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Jezierskiego Edwarda, Lipińskiego Jana, Wolskiego Józefa, Mantinbanda Izydora, Blaustarka Natana i Wąsowskiego Anastazego.

Ze Stow. „Praca".

W dalszym ciągu tegorocznego walnego zebrania Stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włókniczego „Praca" postanowiono jednogłośnie, aby Zarząd poczynił u władz starania celem wskrzeszenia do życia zamkniętego przez moskali Związku zawodowego „Jedność", największej i najpoważniejszej w swoim czasie w Łodzi i Królestwie organizacyi zawodowej robotników polskich. Z chwilą, kiedy formalności związane z wskrzeszeniem „Jedności" będą ukończone, Stowarzyszenie „Praca" rozwiąże się, zaś członkowie jej będą wpisani na listę członków „Jedności", a majątek „Pracy" przejdzie na własność odnowionego związku. „Praca" bowiem była spadkobierczynią „Jedności" i powstała na gruzach zburzonej przez rząd rosyjski instytucyi robotniczej.

Nadto polecono nowemu zarządowi, aby ułatwił w zakresie swych wpływów organizowanie się łódzkich filij polskich związków zawodowych innych fachów.

Jednogłośnie uchwalono też wysłać adres do Tymcz. Rady Stanu, w której robotnicy zorganizowani w „Pracy" widzą najwyższą w kraju instytucyę, powołaną do utworzenia Rządu Narodowego. W adresie wyrażono nadzieję, że wysiłki T. Rady Stanu podjęte celem uruchomienia przemysłu będą uwieńczone powodzeniem, gdyż Departament Pracy roztoczy troskliwą opiekę nad emigrantami-robotnikami, oraz zorganizuje państwową ochronę pracy.

Ponieważ w Radach Opiekuńczych robotnicy albo wcale nie są reprezentowani, albo też liczba przedstawicieli robotniczych w poszczególnych Radach jest niewystarczająca, uchwalono na wniosek p. Waszkiewicza, aby Zarząd „Pracy" wszczął u odnośnych czynników starania mające na celu: a) wprowadzenie reprezentantów robotniczych do R. G. O.; b) powiększenie liczby robotników, względnie wprowadzenie przedstawicieli robotników do Rad miejscowych i powiatowych, działających w ogniskach przemysłowych; c) uzyskanie sprawiedliwszego podziału funduszów, przeznaczonych na potrzeby warstw robotniczych i rzemieślniczych z jednej, a inteligencyę z drugiej strony.

W dyskusyi nad tą sprawą podniesiono konieczność kontroli społecznej nad działalnością poszczególnych Rad, oraz podkreślono z uznaniem i wdzięcznością ofiarność na rzecz Królestwa — polskiego ludu robotniczego i włościańskiego w Poznańskiem, na Śląsku i na emigracyi.

Z łódzk. koła zawod. związku ogrodników.

Onegdaj odbyło się zebranie łódzkiego Koła zawodow. związku ogrodników. Przewodniczył p. Edward Ciszkiewicz.

Po załatwieniu paru kwestyj gospodarczych, odczytano protokół z poprzedniego zebrania, poczem p. Kołaczkowski wypowiedział fachową pogadankę o szczepieniu drzew, ilustrując swój wykład odpowiedniemi rysunkami. Mówca zaznaczył wprost zdumiewające rezultaty, jakie ogrodnictwo na tej drodze osiąga w hodowlach drzew owocowych, i ozdobnych i w hodowli róż piennych.

Na temat ten zawiązała się też ożywiona dyskusya, po której omawiano sposoby ratowania drzew ogryzionych przez zwierzęta, sposoby mnożenia poziomek, hodowlę hortensyi, oraz brzoskwiń i moreli. Fachowych rad udzielali pp.: Ciszkiewicz, Kołaczkowski, Kaczorowski i Wesołek.

Ze Stow. pracowników notaryatu.

Na onegdajszem zebraniu pracowników notaryatu wybrano do zarządu pp.: Antoniego Sakowskiego, Franciszka Karcza, Wacława Przyborowskiego, Antoniego Koziarskiego i Stanisława Blaszczyńskiego; na kandydatów Józefa Mencla i Draborka; do komisyi rewizyjnej pp.: Władysława Detke, Aleksandra Jagniątkowskiego i Józefa Skowrońskiego.

Ze Stow. „Gutenberg".

Rezultat wyborów, odbytych na onegdajszem ogólnem zebraniu jest następujący: prezes — A. Górecki, wice-prezes I. Pietruszewski, sekretarz A. Andrzejak, zastępca sekretarza A. Wieczorek, gospodarz W. Magalski.

Izba pracy.

Zarząd Stowarz. wzajemnej pomocy pracown. handl. m. Łodzi (Spacerowa 21), postanowił stworzyć Izbę pracy. Będzie to instytucya, podejmująca się wszelkich prac z zakresu książkowości handlowej i korespondencyi za małą opłatą. Prace te wykonywać będą, pozostający bez zajęcia, członkowie Stowarz. w specyalnym lokalu, położonym w centrum miasta.

Zmiana w rozkładzie jazdy.

Od d. 2 kwietnia przestają kursować na linii Warszawa-Katowice pociągi pośpieszne 155 i 156; a więc ustaje także przesyłka poczty i okazya podróży z Warszawy godz. 7 m. 06 przed poł., do Łodzi dworzec Warszawski godz. 10 m. 21 przed poł., — oraz z Łodzi dworzec Warszawski godz. 2 m. 14 po poł. do Warszawy godz. 5 m. 33 po południu.

Zmniejszenie chorób zakaźnych.

W żyd. domu izolacyjnym przy ul. Zawadzkiej 53, w przeciągu ostatnich 3 miesięcy znajdowało się około 600 osób. Obecnie dzięki zmniejszeniu się zachorowań zakaźnych w domu izolacyjnym znajduje się tylko 15 osób.

Z nad Łódki.

Roboty nad przeprowadzeniem ulicy nad Łódką, które, z powodu miesięcy zimowych przerwano, zostały obecnie wznowione. Dla wybrukowania ulicy zwozi się już kamienie, latarnie gazowe ustawiono. Jak jest do przewidzenia, nowa ulica zostanie w krótkim czasie oddaną do użytku publicznego. Urządzony pod ulicą kanał okazał się podczas ostatnich roztopów bardzo praktycznym.

Sprzedaż węgla.

Wydział aprowizacyjny magistratu wznowił od wczoraj sprzedaż węgla. Węgiel ten, drobny, sprzedawany jest po cenie 4 marki za korzec i w ilości nie przewyższającej 3 korce na jedną osobę.

Cukier na wielkanoc dla żydów.

Zgodnie z ogłoszeniem zarządu gminy żyd. m. Łodzi, na nadchodzące święta wielkanocne mieszkańcy-żydzi, poza zwykłą normą cukru, otrzymają dodatkowo po ¾ funta na osobę. Wobec tego, że do otrzymania mac zaregestrowało się około 160.000 osób i taka sama, mniej więcej, liczba otrzyma dodatkowo cukier świąteczny, ilość cukru wyznaczonego na ten cel przez c. n. prezydyum policyi m. Łodzi wynosi koło 3,000 pudów. Również ces. niem. prezydyum policyi m. Łodzi udzieliło 120 worków cukru do podziału pomiędzy mieszkańców żydowskich Zgierza, Pabianic, Łasku, Strykowa i Główna. W miastach tych podziałem zajmą się rabini. Na każdą osobę, poza zwykłą racyą kartkową, przypadnie tam ½ funta cukru.

Podział pieniędzy z Ameryki.

W lokalu żyd. Tow. dobroczynności odbyło się posiedzenie amerykańskiego Kom. w Łodzi, na którem podzielono nadesłane 20,000 mk. w następujący sposób: 6,000 mk. Komitetowi dla podupadłych kupców, 2,500 mk. dziesięciu robotniczym Związ. zawodowym, po 1,000 mk. pralni ludowej i kuratoryum żyd. szkół miejskich, po 900 mk. Strzesze robotniczej i Harfie, po 500 mk. Stow. komisyonerów i sanatoryum „Uzdrowisko", po 450 mk. Stow. nauczycieli żyd., Stow. wojażerów, Stow. handlowców Wzajemna pomoc i klubowi rzemieślniczemu; po 400 mk., dla domu starców, domu sierot i tkaczom zarobkowym, po 300 mk., szkole dla głuchoniemych, Talmud Torze, Tow. literatury i sztuki i Tow. szkolnictwa i oświaty ludowej, po 200 mk., Niedoli dziecięcej, ochronce przy ul. Sienkiewicza 22, szkole rzemieślniczej dla dziewcząt, ochronie kobiet, Tow. pomocy szkolnej, Tow. literackiemu przy Górnym-Rynku, dla dzieci rezerwistów, Tow. ostatnia usługa i Tow. Hazomir, 150 mk., Związ. majstrów stolarskich i 100 mk. dla Tow. pomoc.

Wśród właścicieli chederów.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Stow. właścicieli chederów (melamedów) postanowiono, aby przy zapisywaniu nowych uczni pobierać z góry opłatę za kąpiele dla nich, nie przyjmować ucznia, dopóki rodzice nie uregulują rachunku z poprzednim melamedem i pobierać też opłatę za miesiące letnie, gdy uczniowie wyjeżdżają na letniska.

Łódzka orkiestra symfoniczna.

W nadchodzący poniedziałek, dnia 9 kwietnia. Ł. O. S. wystawia Beethovenowską IX symfonię. W wykonaniu biorą udział chóry T-wa Muzycznego „Hazomir" i soliści: panie R. Tabaksblatt i R. Sachs, oraz panowie A. Dobosz i F. Munclingr artyści Opery warszawskiej.

Dyrygować będzie p. Bronisław Szulc.

Bilety są do nabycia u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Łódzka straż ogniowa ochotnicza.

Jutro, o godzinie 7 wieczorem: ćwiczenie sygnałowe 3 oddziału w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Nowe karty do gry.

Nakładem swojskiej firmy w Warszawie, ukazały się w sprzedaży karty do gry, w których figury wyobrażają znakomitych artystów dramatycznych a tło do asów stanowią widoki polskich gmachów teatralnych. Nowe karty odznaczają się dobrem wykonaniem i wyrugują zapewne z obiegu pozostałe zapasy kart wyrobu rosyjskiego.

Wypadki.

Przy ul. Zielonej 18, znaleziono 70-letnią Maryannę Kamińską, którą Pogotowie odwiozło do zbiorni dla biednych.

Na ul. Zgierską pod nr. 4 wezwane zostało Pogotowie do nieznanego z nazwiska 50-letniego mężczyzny, który został odwieziony do zbiorni dla biednych.

Na Żubardziu.

Istniejąca przy ulicy Drewnowskiej 72 ochrona parafialna rozwija się z dniem każdym, oddając wielką usługę najuboższym mieszkańcom. Ochrona ta powstała przed 6 laty dzięki zabiegom b. proboszcza par. Wnieb. N. M. P. ks. A. Gniazdowskiego.

Patronat nad nią objęło Tow. opieki nad dziećmi. Z chwilą wybuchu wojny opiekę nad ochroną objął b. Komitet obywatelski nies. pom. bied., przez jeden rok przychodząc jej z materyalną pomocą.

Obecnie nad wzmożeniem działalności ochrony pracują niezmordowanie, ks. S. Popławski oraz jego zastępca, ks. W. Brajtenwald. Ochronę w zeszłym roku zwiedziła specyalna delegacya z Warszawy z p. Tarską na czele, która lokal uznała za jeden z najlepszych i najodpowiedniejszych, jakim nie wszystkie ochrony poszczycić się mogą. Dodać należy iż gmach ochrony został przez firmę Poznańskich zaofiarowany bezinteresownie na własność parafii.

Obecnie do ochrony uczęszcza przeszło 750 dzieci w wieku od lat 3 do 12. Dzieci dostają obiad, złożony z pożywnej zupy i kawałka chleba. Na święta Bożego Narodzenia najuboższej dziatwie rozdano 50 ubranek i przeszło 200 par trepów. Ochrona składa się z 9 olbrzymich i widnych sal. Personel wychowawczy stanowi 9 nauczycielek-ochroniarek.

Przy ochronie powstały warsztaty rzemieślnicze, w których czynne są oddziały: rzeźbiarski, stolarski i zabawkarski. po świętach uruchomiony zostanie oddział blacharski.

Ofiary.

Z okazyi zaręczyn panny Maryi Benenzonówny z p. Efimem Siljańskim, ofiaruje panna M. B. na rzecz przytułku położniczego przy ul. Sienkiewicza Nr. 83 — marek 10.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Janusz Orliński.

Wczoraj w południe rozstał się z tym światem po krótkiej chorobie artysta i reżyser teatru Polskiego w Łodzi ś. p. Janusz Orliński (Busiacki).

Urodzony w dn. 4 października 1872 r. w Genewie, jako syn emigranta z Suwalszczyzny, dzieciństwo spędził w Kieleckiem. Kształcił się w Krakowie, w gimnazyum św. Anny. Licząc lat 20, wstąpił do teatru, stawiając pierwsze kroki na scenie krakowskiej. Było to w roku 1892, a więc w roku bieżącym przypadał 25-letni jubileusz pracy scenicznej, którego nie sądzono mu było doczekać.

Z Krakowa ś. p. Orliński przybył do Królestwa z opinią bardzo zdolnego aktora. Tu też na scenach prowincyonalnych zajął szybko wybitne stanowisko, jako pierwszorzędny talent, celujący zwłaszcza w rolach charakterystycznych. Wiele lat pracy zbiegło mu w teatrze łódzkim, gdzie zajmował kilkakrotnie stanowisko reżysera. Przez kilka sezonów występował w warszawskim teatrze Małym, następnie był reżyserem teatru wileńskiego, a kilka lat temu wespół z obecnym kierownikiem literackim teatru Polskiego w Łodzi, p. Bolesławem Leśmianem otworzył w Warszawie teatr Artystyczny, który zaznaczył się wysokim poziomem widowisk.

Ostatnie dwa lata życia spędził w Łodzi.

Do wybitniejszych ról zmarłego zaliczano: Nicka w „Maryi Stuart", Stańczyka w „Weselu", Grabca w „Balladynie" Słowackiego, Króla w „Mazepie", Wurma w „Intrydze i miłości", Rejenta w „Zemście" i in.

Zachorował wskutek zaziębienia się podczas prób z „Judasza z Karyothu", w której to sztuce miał wystąpić — i zmarł na zapalenie płuc.

Śmierć jego stanowi ciężką stratę dla teatru polskiego wogóle, a w szczególności dla sceny łódzkiej, której wiele sił, pracy i talentu poświęcił.

Niech Mu ziemia lekką będzie.

Z okolicy.

Z Rudy Pabianickiej.

W niedzielę, dnia 1 b. m., miejscowe towarzystwo muzyczno-śpiewacze „Echo" wystąpiło w sali tutejszego Domu Ludowego z wieczorem koncertowym, połączonym z amatorskiem przedstawieniem. Chóry towarzystwa pod dyrekcyą prof. Powiadowskiego z Łodzi wykonały kilka popularnych pieśni. Występował skrzypek amator p. Stefański a kółko dramatyczne składnie odegrało 2-aktówkę W. J. Wdowiszewskiego, z życia rzemieślników p. t. „Takich więcej". Z produkcyi tych widać postępy i pracę członków i amatorów, należy jednak zauważyć, że udatne wrażenie wieczoru i nastrój, wywołany szlachetną tendencyą z werwą odegranej komedyjki, zepsutemi zostały przez końcowy występ niby monologisty, niedbale naśladującego produkcye wielkomiejskich kabaretów i t. p. Podczas gdy tyle jeszcze arcydzieł naszej literatury oczekuje szerokiej popularyzacyi właśnie z takich małych wiejskich scenek, zarządy naszych domów ludowych nie powinny pozwalać na podobne popisy.

Na dobro Rudy także zapisać wypada, że w poprzednim tygodniu dnia 25 marca obchodzono tu uroczystość 30-letniej rocznicy śmierci J. I. Kraszewskiego. Życiorys wielkiego pracownika i zasłużonego męża i krótki odczyt o działalności pisarza, wypowiedziała wobec licznie zgromadzonej młodzieży i starszych nauczycielka ze wsi Gałka Starr., p. M. Szymankiewicz. W poniedziałek zaś, dnia 26 marca, wobec zaproszonych członków Koła opieki obywatelskiej nad dziećmi i młodzieżą, oraz miejscowych obywateli i członków Rady opiek. miejscowej, uczestniczący w odbytym w Warszawie, w dniu 16 i 17-tym ub. m. ogólno-krajowym zjeździe Departamentu spraw wewnętrznych, członek Rady op. miejscowej, p. H. Wyrzykowski zdawał sprawozdanie z pobytu swojego na tym zjeździe. Sprawozdanie bardzo rzeczowo wygłoszone, uczyniło bardzo dobre wrażenie na tutejszych mieszkańcach, gdyż przekonano się ze słów naocznego świadka, że Tymczasowa Rada Stanu liczy się z opinią prowincyi, nawet najdalszych zakątków kraju, i w zapowiedziach swych prac uwzględnia najpilniejsze potrzeby wsi — jak samorząd gminny, i narodu — jak wojsko polskie.

F.

Ziemie polskie.

Z Szadku.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Szadek, choć również przechodził koleje wojny obecnej, mimo ostrzeliwania przez artyleryę rosyjską, nie został uszkodzony, przeto prędko do normalnego życia powrócił. W tem powszedniem jednak życiu, nie widać niemal wcale dążeń, aspiracyi narodowych, żadnej pracy, którąby świadczyła — że i do tego grodu wionął duch odrodzenia. Wszelkie więc obchody, wszelkie prace nad podniesieniem stanu oświaty i poziomu duchowego miejscowego społeczeństwa, z małymi wyjątkami, są zupełnie zaniedbane. Szadkowska inteligencya winna zająć się tą sprawą i położyć wreszcie kres temu bezwładowi.

Jedynie młodzież szadkowska, mimo braku podniety ze strony starszych, robi coś niecoś. Z jej to inicyatywy powstało Tow. Miłośników sceny, zadaniem którego jest dawanie co pewien czas przedstawień na cele dobroczynne. Inicyatorowie, jak pp.: F. Szymański, L. Jabłoński, B. Kozłowski (reżyser), Fr. Zabłocki i W. Piłaciński, tworzący niejako zarząd, gorliwie spełniają swe obowiązki. Przy obliczeniu dochodów z ostatnich przedstawień uchwalono utworzyć stały fundusz na wsparcia dla najbiedniejszych mieszkańców Szadku, wybrano też specyalną komisyę, do której weszli pp.: A. Jabłońska, W. Piłaciński i Witkowski.

Istnieje tu też chór kościelny pod kierunkiem p. Kwiatkowskiego, miejscowego organisty i chór świecki pod batutą mecenasa p. Lasockiego.

Z inicyatywy p. F. Szymańskiego odbył się tu wiec ludowy pod hasłem „Niepodległa Polska".

Lijot.

Z Ziemi Wieluńskiej.

We wsi Nalepie, w gminie Czastarach, spłonęła zagroda A. Wolniaka. W płomieniach znalazł śmierć 80-letni właściciel zagrody. Nadto spłonął żywy inwentarz Wolniaka. Starzec osierocił córkę.

Z Brześcia Kuj.

W dniu 26 marca odbyły się ponownie wybory do Rady miejskiej w kuryi II (w której poprzednio wybrani kandydaci zostali nie zatwierdzeni przez władzę) i ściślejsze wybory w kuryi III pomiędzy pp. Juliuszem Cepeuszem a Janem Tomaszewskim.

Okazało się, że na radnych z kuryi II wybrani zostali pp. Stanisław Chwilowicz, Karol Kapuściński i Jan Brzeczkowski, w kuryi III zaś przeszedł p. Juliusz Cepeusz.

Wobec tego skład Rady miejskiej Brześcia Kujawskiego będzie następujący: z kuryi I pp. Jakób Lichtensztein, Mojżesz Praszkier i Wolf Nitka, z kuryi II p. Stanisław Chiłowicz, Karol Kapuściński i Jan Brzeczkowski i z kuryi III pp. ks. dziekan Stefan Kuliński, Antoni Zajda i Juliusz Cepeusz.

Z Kutna.

W dniu 21 ub. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej z wyborów. Na zebraniu tem wybrani zostali: na prezesa Rady adwokat przysięgły Feliks Wąsowski, na zastępcę Bolesław Otocki.

Od kilku tygodni miasto Kutno i przedmieścia oświetlone są elektrycznością.

Z Ciechocinka.

Odbyły się tu w tych dniach wybory do Rady miejskiej. Nazajutrz pod kierunkiem komisarza wyborczego kapitana Gelińskiego dokonane zostało obliczenie głosów. Rezultat głosowania przedstawia się następująco: w I kuryi przeszli pp. B. Maneson i M. Rogozik, w II — pp. F. Kostrzewski i F. Czychowicz, w III — pp. S. Bortnowski i Kamiński.

Z Częstochowy.

W sprawie zniesienia pomnika Aleksandra II czytamy w dalszym ciągu w „Dz. Pol.":

Sprawa zburzenia pomnika cara Aleksandra pod Jasną Górą zainteresowała szersze koła publiczności częstochowskiej. Z kilkunastu listów, które już w tej sprawie otrzymaliśmy, drukujemy poniższy.

„Myśli zniesienia pomnika naszego ciemięzcy, postawionego na Jasnej Górze, można tylko przyklasnąć i pochwalić. Może Pan być pewnym, że z tym projektem nosili się i inni mieszkańcy w Częstochowie, lecz wskutek ogólnie znanego tchórzostwa, nie mieli wprost odwagi z obawy „powrotu taty" tej „zbrodniczej" myśli wyjawić.

„Obecnie jednak, gdy ta kwestya została poruszona publicznie, można odwagę posunąć jeszcze dalej. Mianowicie należy skorzystać z postumentu, na którym stoi figura cara i, po zrzuceniu tej ostatniej, ustawić pomnik obrońcy Jasnej Góry, ks. Kordeckiego. Nawet ogrodzenie może pozostać to samo.

„Tego rodzaju przeróbka nie może uchybić naszemu poczuciu patryotycznemu, ponieważ pieniądze, za które postawiono pomnik carowi, zostały wymuszone od nas. Teraz więc przynajmniej część ich obrócona będzie na cel istotnie patryotyczny. Nie wielkie zmiany, jakie trzeba porobić w osnowie i ogrodzeniu przy usunięciu ozdób czysto rosyjskich, nie poniosą za sobą wielkich kosztów, ale za to na gotowym fundamencie stanie prędko i małym kosztem pomnik obrońcy Jasnej Góry.

„W tym celu możnaby, nie narażając na koszt kasy klasztornej uzyskać pozwolenie na zbieranie w pow. częstochowskim składek, które wystarczą na postawienie pomnika. Można też ogłosić konkurs z możliwie najkrótszym terminem.

„Wobec panujących obecnie stosunków w Rosyi, zdaje mi się, że i tam, w miastach rosyjskich nie jedna pamiątka, w postaci carskich pomników, padnie ofiarą nowego ustroju społecznego.

„Spiż, jaki otrzyma się z figury cara może się przydać na nowy odlew, lub też na wyrób materyału wojennego".

Donoszą nam, co następuje: Nocą z piątku na sobotę, na przedmieściu Zawodzie, rozegrała się straszna tragedya rodzinna. Oto jedenastoletni Ludwik Garbiec, usiłował zamordować macochę swoją, Franciszkę Garbiec. Chłopiec zadał swej ofierze cios nożem w szyję, raniąc ją ciężko. Garbiecową odstawiono do szpitala P. Maryi, gdzie zajęli się nią lekarze. Istnieje nadzieja uratowania jej. Młodocianego zbrodniarza aresztowano i oddano do rozporządzenia policyi kryminalnej, która też zajmie się dalszem śledztwem. Mąż Garbiecowej, a ojciec przestępcy, przebywa obecnie na robotach zagranicą.

Z Będzina.

W niedzielę oooyi się tu wiec, urządzony przez miejscowy Klub obywatelski i Radę narodową, na którym powzięto rezolucyę poniższej treści:

„Mieszkańcy m. Będzina, zebrani na wiecu w Klubie obywatelskim, wysłuchawszy sprawozdania ze Zjazdu Kraj. i deklaracyi Rady Stanu w sprawie Legionów, wyrażają dla Rady Stanu jako dla swego prawowitego rządu najgłębsze uznanie i posłuszeństwo. Zdając sobie sprawę, że bez wojska niemożliwą byłaby odbudowa Państwa Polskiego, a organizowanie wojska bez Legionów, jako jego kadrów, wyrażają życzenie by Rada Stanu, po usunięciu zewnętrznych przeszkód jaknajprędzej wydała rozkaz zorganizowania drogą werbunku wojska polskiego, opartego na Legionach, jako na kadrach i uzupełniono go w najknajkrótszym czasie drogą przymusowej rekrutacyi".

W poniedziałek dn. 26 ub. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej z wyboru. Na przewodniczącego nominowano p. Gustawa Weinzichera.

Z Sosnowca.

Przy polskich związkach zawodowych w Sosnowcu świeżo zorganizowało się koło autonomiczne p. n. „Polski Związek Zawodowy elektromonterów".

Z Lublina.

Niedawno wybrana Rada miejska w Lublinie uchwaliła na ostatniem posiedzeniu wystąpić z następującym memoryałem do generalnego gubernatorstwa:

„Konieczność udziału miejscowego społeczeństwa w sprawach zarządzania szkolnictwem jest już dziś powszechnie uznaną. Wszędzie też rząd państwowy pozostawia, w zakresie szkolnictwa, szeroką kompetencyę gminom miejskim i wiejskim. Jeżeli nawet stałe władze państwowe uznają za konieczne powołanie czynników miejscowych do współdziałania w pracy wychowania młodego pokolenia, w przekonaniu, że tylko wtedy praca ta może być istotnie owocną, to nie ulega wątpliwości, że władze tymczasowe, choć ożywione najlepszemi chęciami, nie mogą wskutek znajomości miejscowych warunków często ustrzedz się od popełnienia rozmaitych błędów i marnowania najszlachetniejszych wysiłków.

Społeczeństwo polskie przez długie lata rządów rosyjskich odsunięte zupełnie od pracy oświatowej, z przerażeniem patrzyło na wzrastający w kraju analfabetyzm, podejmując z nim rozpaczliwą nieraz walkę, prześladowaną przez władze rosyjskie. Z życzliwością też powitało pracę podjętą przez c. i k. Władze okupacyjne nad zorganizowaniem szkolnictwa początkowego, aczkolwiek nie zapewniono czynnikom miejscowym należytego wpływu.

Stan przejściowy, wywołany brakiem decyzyi w sprawie polskiej, mógł być wytłómaczeniem tej pewnej nieufności c. i k. władz okupacyjnych do miejscowego społeczeństwa. Jednak akt 5-go listopada 1916 roku, powołanie do pracy nad jego realizowaniem Tymczasowej Rady Stanu, położyły kres przejściowej sytuacyi, wskazały i narodowi polskiemu nowe drogi rozwoju.

Wobec powyższego, Rada m. Lublina w przeświadczeniu, że gotowość jej przejęcia od władz okupacyjnych obowiązków kierowania sprawami szkolnictwa będzie życzliwie przyjęta, uprasza c. i k. Generalne Gubernatorstwo o poczynienie starań u Naczelnej władzy Wojskowej o zmianę § 6 Rozporządzenia Naczelnego Wodza Armii z dn. 18 sierpnia 1916 roku, dotyczącego ordynacyi miejskiej dla miast Kielc, Lublina, Piotrkowa i Radomia w myśl naszych życzeń".

Kopję powyższego memoryału przesłano tymczasowej Radzie Stanu w Warszawie.

Z Sieradza.

(Korespondencya własna „Godz. Polski").

Dzięki inicyatywie ks. Walczykowskiego odbył się koncert wokalno-muzyczny na cel oświaty ludowej.

Słowo wstępne, pióra p. A. Pachuckiego, odczytał p. Kosiński. P. Michlewska-Adamska z prawdziwym artyzmem odegrała celniejsze utwory Chopina. P. Matjatkówna, uczennica p. Wilkoszewskiej, odśpiewała pieśń Karłowicza i aryę z op. „Hrabina". P. Zofia Szczeniawa, wypowiedziała z uczuciem „koncert Jankla" z „Pana Tadeusza" i „Ta co nie zginęła" E. Słońskiego, wywołując huczne oklaski. Kompozytor p. Teszner odegrał kilka własnych utworów, jak „Rapsodyę Polską" i „Kołysankę". P. Pachucki ukazał się 2 razy. W I części, jako odtwórca aktualnych piosenek własnego pióra; w II części nagrodzono go burzą oklasków za monologi satyryczne.

Akompaniowała p. Michlewska-Adamska, konferencierem był p. Pachucki.

I. z.

Z Włocławka.

W dniach 11, 12 i 13 kwietnia projektowany jest we Włocławku zjazd ks. ks. prefektów.

Na zjeździe tym będą wygłoszone następujące odczyty: 1) „Przygotowanie fachowe prefekta" a) przygotowanie przyszłych prefektów, b) przygotowanie istniejących prefektów, c) katecheci świeccy, wygłosi ks. Józef Wojtkiewicz, prof. Seminaryum. 2) „Stanowisko prefekta w szkole", a) wobec rady pedagogicznej, b) wobec uczniów, wypowie Kan. Włodzimierz Jasiński, dziekan Koniński, b. prefekt z Kalisza, kan. Michał Ciesielski, prefekt z Częstochowy. 3) „Organizacya religijna między nauczycielstwem". Ks. Antoni Szymański, prof. Seminaryum. 4) „Organizacye świeckie wśród młodzieży, ich stan i stosunek do nich prefekta", a) skauci, b) filareci, c) bratnia pomoc i t. d. ks. prefekt K. Makowski. 5) „Organizacye religijne wśród młodzieży", a) Dzieci Maryi, b) Rodzina święta ks. pref. W. Marcinkowski. 6) „Program religii w szkołach średnich" (za podstawę przyjąć program Warszawski) ks. prefekt W. Służałek. 7) „Program religii w szkołach początkowych" (za podstawę program Warszawski) ks. prefekt R. Kmiecik.

Z Wilna.

Na mocy rozporządzenia Naczelnego Dowództwa Wschodu, zabroniono w obrębie podległej tej władzy okupacyi (Litwa i Kurlandya), przyjmowania przy wpłatach banknotów rosyjskiego banku państwa, przez kasy urzędów administracyjnych i wojskowych, przez osoby należące do armii, wreszcie osoby, znajdujące się na usługach wojskowych, poddanych Rzeszy, kupców i towarzystwa zakładowe.

Z Ziemi Chełmskiej.

Staraniem P. S. L. odbyło się w Rejowcu zebranie polityczne, na którem, po dyskusyi przeprowadzono następującą uchwałę:

Zebrani w os. Rejowiec stwierdzają całkowitą ufność pokładaną w Radzie Stanu, uznają Ją, jako Tymczasowy Rząd Polski, poddają się wszelkim Jej zarządzeniom i zobowiązują się szczerą swą pracą służyć sprawie budowy Państwa Polskiego.

---

11) **Dr. Bertold Merwin**
porucznik L. P.

II Brygada Legionów Polskich w roku 1916.

A przytem kilkakroć mogliśmy użyć święta dowoli dla podniesienia ducha.

3-go maja na polanę leśną wkroczyła kolumna, dookoła ołtarza polowego ustawił się czworobok, a trębacz srebrną strugę dźwięków rzucił w błękit i znów na podwyższeniu stanął nasz ksiądz Antosz i znów płomienną swą wymową rzucił w serca słowa nadziei i siły. A w każdym snuły się wspomnienia: tak rok temu 3-go maja także w polu na pograniczu besarabskiem — czyż to nie sen? Tyle czasu uciekło? Znów jesteśmy w dawnym składzie, starzy karpatczycy, oba nasze pułki i Januszajtis i Minkiewicz przed nimi i znów idzie lato ciężkich zmagań u granic etnograficznych.

10-go maja sprosił nas Roja w swe osiedle i hucznie i podniośle obchodzimy święto czwartaków — braci, co z drugiej Brygady przed rokiem wyszedłszy rozszerzyli zakres pułkowy Legionów o tak mocną jednostkę. Ten-ci sam nasz Roja z drugiej Brygady, co to z Rafajłowszczyzny w październiku wysunął się sam pod Stanisławów i ci sami jego oficerowie, co to u północnych stoków Karpat zewsząd otoczeni wrogiem przetrwali zimę i nie dali Rafajłowszczyzny, choć w nią wgryzał się wróg z gwałtownością i uporem.

Mijał zwolna cudny maj, zakwitło dookoła, pobujniały pola, dojrzewać poczęły jarzyny, poszycie lasu stawało się coraz gęstsze, okwitać poczęły ziemniaki, bławaty i maki kraśniały wśród żytowisk, z piachów szły kłęby unoszone wiatrem, bagna podsychały.

I w tym momencie rozkwitu w przyrodzie, pełni życia — poszliśmy w bój, ruszyła II-ga Brygada na linię. Wróg nacisnął cały front od Styru po Prut, począł swą ofenzywę. Idylla majowa skończyła się dla nas. Ledwo pierwsze strzały formacyi nieprzyjacielskich, szukających na kilkuset kilometrowej przestrzeni miejsca do uczynienia wyłomu, padły, otrzymaliśmy rozkaz wymarszu, zbliżenia się pod sam front, wartowania z bronią u nogi, by w danej chwili w zagrożony skoczyć punkt.

Brygada otrzymała trudne, żmudne i wyczerpujące zadanie. Gdy nasi towarzysze z pierwszej i trzeciej Brygady mieli swój stały odcinek, stałą linię obronną — my stanowiliśmy rezerwę, której przeznaczeniem było stawać u wyłomu, przebiegać z flanki na flankę, być przerzucanym z północy na południe po cieciwie frontu, który przedstawiał wielkie półkole, wykonywać zadanie na terenie, którego się nie znało, oryentować się tuż po wkroczeniu w akcyę w całej sytuacyi, nawiązywać łączność w chwilach, gdy tej łączności było brak.

I tym razem, jak w ciągu dwu lat, los wyznaczył drugiej Brygadzie najtrudniejszą część roboty. I tym razem byliśmy brygadą poruszeń, rzutów i uskoków, ofenzywy i osłony odwrotów.

Takie już przeznaczenie naszej Brygady.

II.

Zawrzało na całym froncie. Od Styru po Prut. Nad okopami wybłyskać poczęły dymki szrapnelowe, w pozycye zarywać się zaczęły granaty i wyrzucać kłęby ziemi i piasku, na przedpolach wzmożony ruch patrolowy, od odcinka do odcinka biegną meldunki: tu zoczono tyle a tyle rzędów piechoty nieprzyjacielskiej, podchodzącej pod własny front, tam bystre oko obserwatora dojrzało kolumnę w marszu, a tam otulona chmurą dymu kroczy widocznie kawalerya lub wije się wąż trenów...

Gdzie nieprzyjaciel uderzy? W którym punkcie klinem wbić się pokusi?

Coraz więcej, coraz częstsze meldunki. A przedewszystkiem: wzmożona czujność! — i dla nas, rezerwy, rozkaz: być każdej chwili gotowym do wskoczenia w zagrożony punkt, do zatarasowania drogi w głąb nieprzyjacielowi.

6-go czerwca przygotowujemy się na to. O północy już jesteśmy gotowi do marszu. O świcie już maszerujemy. Przez wilgotny las, zroszone pola — ku frontowi.

Jeszcze tylko kilka godzin wszyscy społem, oba pułki przy sobie, cała Brygada w ordynku bojowym maszerująca. A potem: oddziały poustawiane za poszczególnymi odcinkami, porozmieszczane wzdłuż całego frontu Legionów i sąsiednich dywizyi *).

*) Wskutek tego zapiski moje obejmują tylko te akcye II Brygady, przy których Komenda Brygady była obecna.

Bo też nieprzyjaciel w pierwszej połowie czerwca prócz prób przełamania frontu nad Prutem, nad Strypą, pod Łuckiem, czynił rozpaczliwe wysiłki, by klinem wbić się we front legionowy i z nim bezpośrednio na północ sąsiadujący, grupował się gęstemi masami, podchodził na kilkaset kroków swą tyralierą, forsując równocześnie nasze placówki gęstym ogniem swej artyleryi, usiłując sterroryzować naszą obsadę ogniem huraganowym, przeszkodzić podchodzeniu naszych rezerw ogniem zamykającym.

Więc niemal za każdym pododcinkiem musieliśmy się ustawić z bronią u nogi, w bezustannem oczekiwaniu nagłej a decydującej roboty.

Trwały te zmagania z napierającym nieprzyjacielem przeszło 4 dni. Co kilka godzin podchodziła pod front I i III Brygady, a dalej na północ przed odcinek węgierskiej, doskonale się broniącej dywizyi — tyraliera, noc w noc potyczka, co kilka godzin bębniący ogień i obrzucanie pozycyi pociskami armatnimi.

Lecz też co kilka godzin pocieszające, pełne satysfakcyi meldunki: wróg darmo się kusi o sforsowanie naszych pozycyi — darmo zużywa i trwoni naboje! Linia nasza stoi niewzruszona! Ani nie zadrgała! Nie zdzierżył wróg, nie skruszył swym naciskiem nawet obrzeży naszych pozycyi. Przyczółek mostowy — dzieło zimowych robót II Brygady — oparł się naporowi, tak samo wszystkie nasze i sąsiednie umocnienia polowe.

(d. c. n.).

WARSZAWA.

„O czem mówią...

(o) Dziwna się jakaś nuda, apatya rozwłóczy po Warszawie. Miasto jakoś przycichło, odrętwiało. Zda się, że nic już nikogo nie jest w stanie poruszyć, że ogarnięte śpiączką nerwy i myśli mieszkańców przestały zupełnie reagować. Jedynie w kawiarniach i restauracyach życie jako tako pulsuje. Za to odczyty, zebrania świecą pustkami. Ba! nawet teatry nie nęcą już nikogo i coraz częściej artyści zmuszeni są grać przed pustemi krzesłami. Przebąkują nawet, że wkrótce mają być zamknięte któreś tam świątynie Melpomeny.

I skąd to wszystko?... Gdzie należy szukać przyczyn tej stagnacyi?... Czyżby to były skutki długotrwałej wojny? Czy może zblazowanie ogólne potrzebuje nowych, nieznanych nam jeszcze podniet?...

Te i temu podobne myśli wirowały w koło mnie, gdym wczoraj zasiadł do przeglądania dzienników. I oto uderzył mnie fakt następujący: od dwóch czy trzech dni, wszystkie dzienniki informują skwapliwie swych czytelników o sprawie sądowej mordercy Ferensówny, Kempnera. Co dziwniejsze jednak, że przygodni czytelnicy, nawet najpoważniejsi, przeglądając dzienniki, przedewszystkiem i z uwagą godną lepszej sprawy, odczytywali ową notatkę sądową.

Chcąc sprawdzić naocznie owe niezwykłe zainteresowanie, udałem się przed biuro, gdzie wydawano bilety, na tę, bądź, co bądź, banalną sprawę. Tutaj dopiero zrozumiałem, że jest jeszcze coś, co zdolne jest całą Warszawę poruszyć do głębi.

Przed biurem istna procesya. Panie, panowie (przeważnie jednak panie), starały się za wszelką cenę otrzymać bilet wejścia na posiedzenie sądowe. Nawet znaleźli się spekulanci-przekupnie, którzy za kilku, lub kilkanaście rubli podejmowali się odprzedać, lub wystarać o upragniony bilet.

A jaka wykwintna publiczność, jakie stroje.

Okazuje się więc, że pomawiałem niesłusznie Warszawę o bezwzględną, chorobliwą apatyę. Gdzież tam! Warszawa żyje, bawi się... ale nie wszędzie i nie zawsze.

To trudno. Zbyt jesteśmy europejskiem miastem, aby nas mogły wciąż bawić jakieś tam historyczne, czy społeczne „ględzenia". Teatry?... no tak, ostatecznie... ale jak była Messalka, a tłuszcz z importowanych farsideł ściekał, aż... na kamizelkę. A teraz?... Dobrze, że są chociaż kabarety, kina i... mordercy.

T. K.

Kronika warszawska.

Święta.

(o) W roku bieżącym święta Zmartwychwstania Pańskiego przypadają jednocześnie z żydowskim obchodem Paschy.

Z tego powodu handel ustanie już w piątek, co przyśpiesza zaopatrywanie się ludności w produkty żywnościowe.

W przewidywaniu zwiększonego ruchu Sekcya żywnościowa zaopatruje w większe ilości towaru sklepy miejskie i powiększa ich personel.

Tegoroczna kwesta ogólnokrajowa.

(o) W roku bieżącym kwesta ogólnokrajowa pod hasłem „Ratujcie dzieci" odbędzie się na całym obszarze Królestwa Polskiego, w terminie od 3-go do 10 czerwca. Sposób przeprowadzenia kwesty nie ulegnie zmianie zasadniczej. Podobnie, jak poprzednio, będą utworzone komisye i podkomisye z uwzględnieniem podziału terytoryalnego. Wszelkie akcesorya, znaczki kwestarskie, dla ofiarodawców, druki, szematy, regulaminy, listy imienne, wzory odczytów etc., będą przesłane Radzie najpóźniej na 6 tygodni przed rozpoczęciem kwesty. Bliższych wyjaśnień udziela Komisya Kwesty przy R. G. O.

W tramwajach.

(o) W tramwajach warszawskich zaczęło obowiązywać zarządzenie, iż platformy przednie obu wagonów nie są dla publiczności cywilnej dostępne. Wprowadzono też nowe bilety, które są dwu kolorów: białe (20-fenigowe) i żółte (15-fenigowe). Bilety poza planem miasta z liniami tramwajowemi i przepisami dotyczącymi przejazdów, posiadają cały szereg przedziałek, na których konduktorzy oznaczają bilet czterokrotnie: data, godzina, miejsce, gdzie wsiadł pasażer i miejsce dokąd bilet jest ważny.

Wymówienie posad.

(o) Z powodu przerwania budowy kanałów i wodociągów, magistrat uchwalił zawiesić działalność komitetu budowy i sporządzić bilans seryi VII wyłącznie z kanałem na ul. Białostockiej i filtrami. Z tego powodu wymówiono posady 11 osobom od dnia 1 lipca roku bież.

Pożądana reforma.

(o) Od pewnego czasu rozbrzmiewają skargi z powodu utrudnionej kontroli nad ruchem ludności w Warszawie. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest dotychczasowy system prowadzenia meldunków i sporządzania wykazów ludności. Wykazom tym nie można dać wiary, są bowiem zbyt często nieścisłe.

Np. dotychczas nie zwracano uwagi na osobników przybywających do Warszawy bez określonego celu, bez wykazania sposobu zarobkowania lub środków utrzymania. Można zrozumieć kupca, rzemieślnika, robotnika, zawodowca, który może przebywać w celu zarobkowania. Ale po co przyjeżdża człowiek bez określonego zawodu, obecnie, w czasie drożyzny i trudności zarobkowania?

Na takich powinni zwracać uwagę milicyanci, którym oddano dozór nad poszczególnymi okręgami, ale obowiązek swój spełnić oni mogą należycie jedynie przy pomocy rządców domów, prowadzących księgi meldunkowe.

Niestety, stwierdzono, że nieraz, zwłaszcza na kresach miasta, mieszkają ludzie w księgach meldunkowych nie ujawnieni i rządcom domów nieznani. Reforma w prowadzeniu ksiąg meldunkowych byłaby nietylko pożądana, ale ze względów na bezpieczeństwo publiczne — niezbędna.

O równouprawnienie nieślubnych żon.

(o) Z powodu uchwalenia przez Radę miejską, że żydówki, mające mężów bez... cywilnego ślubu na wojnie, mogą pobierać wsparcie jako rezerwistki, w gronie radnych poruszono myśl wystąpienia z wnioskiem, ażeby również chrześcianki, które przedstawią świadków, że „żyły" z rezerwistami bez ślubu, otrzymywały wsparcie, jako rezerwistki.

Wykłady dla związków zawodowych.

(o) Uniwersytet ludowy (Oboźna 4) urządza systematyczny cykl wykładów, przeznaczonych specyalnie dla sekretarzy, oraz innych funkcyonaryuszów robotniczych związków zawodowych bez różnicy przekonań politycznych.

Cykl będzie obejmował przedmioty następujące: język polski ze szczególnem uwzględnieniem korespondencyi 20 godzin; rachunki i buchalterya 20 godzin: prawodawstwo ochronne 3 godziny; teorya i praktyka związków zawodowych 3 godziny; prawo administracyjne 2 godziny; hygiena zawodowa 2 godziny; ruch współdzielczy 2 godziny; pośrednictwo pracy 2 godziny: izby rozjemcze i sądy przemysłowe 2 godziny: ubezpieczenia robotnicze 2 godziny i ćwiczenia praktyczne 2 godziny.

Cykl trwać będzie 60 godzin, według normy 6 godzin tygodniowo w ciągu 10 tygodni od 15 b. m. do 31 czerwca.

Zapisy przyjmuje kancelarya uniwersytetu (Oboźna nr. 4) codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godziny 5 do 8 wieczorem.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś opera Czajkowskiego p. t. „Eugeniusz Onegin".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Zasadzka", jutro po raz pierwszy „Śluby panieńskie" Fredry.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Badyle i pąki" K. Bleszyńskiego, w próbach głośny dramat Kasprowicza p. t. „Uczta Herodyady", reżyseruje p. Sosnowski.

Teatr Mały. Dziś premiera satyrycznej komedyi R. Slischra p. t. „Książątko".

Teatr Letni gra dziś i jutro „Roznosicielkę chleba" Montepina.

Teatr Nowości. Dziś widowisko zawieszone z powodu próby generalnej operetki węgierskiej Kalmana p. t. „Księżna-Czardaszka", której premiera dana będzie jutro.

Teatr Nowoczesny. Dziś po raz pierwszy „Porwanie sabinek".

Teatr Praski. Dziś i do końca bieżącego tygodnia „Żywot Jezusa Chrystusa", obraz b-ci Pathé.

7)

„Nasi" cenzorowie.

Nadszedł rok 1905. Rewolucya. Emmausskij miał niemało kłopotu, zaprowadzono bowiem stan wojenny i cenzurę obostrzono. Ale umiał płynąć pomiędzy Scyllą życzliwości dla redaktorów, a Charybdą obowiązków prezesa cenzury.

Jeszcze raz w listopadzie r. 1905 okazał się człowiekiem przyzwoitym. Było to w dniu 4 listopada, kiedy na rozkaz Skałłona, wydany z tej przyczyny, że „Kuryer Narodowy" Kazimierza Zalewskiego i kilka innych dzienników zaczęło wychodzić bez cenzury, opierając się na zasadzie, iż manifest październikowy cesarski przyrzeka wolność słowa, — zawiadomił okólnikowo, że wszystkie pisma winny być przesyłane do cenzury prewencyjnej.

Na naradzie redaktorów, odbytej wieczorem w lokalu „Kuryera", postanowiono absolutnie nie poddawać się cenzurze prewencyjnej i wszystkie pisma zawiesić aż do czasu wyjaśnienia sprawy. Postanowiono dalej wysłać redaktorów Olchowicza i Jana Gadomskiego do dyrektora kancelaryi generał - gubernatora, Jaczewskiego z prośbą o przedstawienie Skałłonowi propozycyi, iżby pisma warszawskie mogły wychodzić na warunkach prasy petersburskiej, t. j. bez cenzury prewencyjnej, ale z zastrzeżeniem stosowania się do rozporządzeń władzy.

Jaczewski przyjął delegacyę życzliwie, ten sam Jaczewski, który nazajutrz po ogłoszeniu manifestu październikowego pożegnał szambelana Stanisława Skarżyńskiego słowy:

— Bonne nuit citoyen!

Poparł prośbę redaktorów u Skałłona tak, że tenże niezwłocznie telegraficznie zaproponował ministrowi uwzględnienie prośby, ze względu na potrzebę uspokojenia kraju.

Sprawiedliwość każe dodać, że Emmauskij — na zapytanie Skałłona — sprawę redaktorów poparł życzliwie.

Nadszedł 5 listopada — dzień wielkiego, niezapomnianego pochodu narodowego. Dzienniki nie wyszły dnia tego, ani nie pojawiły się także i w poniedziałek, chociaż w redakcyach przygotowano opisy pochodu.

We wtorek w południe opanowało nas zaniepokojenie.

— Co będzie? — pytaliśmy Emmauskiego.

— Nic nie wiem. Należy czekać.

We wtorek, dnia 7 listopada 1905 r., o godz. 6 wieczorem odezwał się dzwonek telefonu.

— Kto dzwoni?

— Czy redaktor jest?

— Kto pyta?

— Dyrektor kancelaryi generał - gubernatora.

— Ekscelencyo, redaktor będzie zaraz przy aparacie.

Po chwili w redakcyi zapanowała radość.

P. Jaczewski mówił:

— Po południu nadeszła odpowiedź telegraficzna pana ministra, pozostawiająca decyzyę w waszej sprawie generał - gubernatorowi. Sprawę waszą serdecznie poparłem. P. generał - gubernator prośbę waszą przyjął. Możecie narazie wydawać dzienniki bez cenzury, a w najbliższej przyszłości będzie wydane nowe prawo o prasie. Proszę zakomunikować to kolegom.

— Panie dyrektorze, dziękuję w imieniu wszystkich!

W redakcyi zawołaliśmy:

— Victoria!

A o godz. 8 wieczorem publiczność warszawska czytała już nowe wiadomości i opis pochodu narodowego. Była to chwila znamienna w stosunkach prasy warszawskiej.

W kilka dni później prezes Emmauskij został telegraficznie wezwany do Petersburga na naradę w wydziale do spraw prasy. Zawiadomił nas o tem, zapewniał o swojej życzliwości, a przecież się zbłaźnił.

Ten człowiek, którego mieliśmy już za swojego przyjaciela, którego istinni Rosyanie poczytywali za „opolaczonego" wśród atmosfery nadnewskiej w otoczeniu tamtejszych reakcyonistów zgłupiał i na posiedzeniu powiedział:

— Polacy to naród buntowniczy, wierzyć im nie można. Każdy redaktor polski to zakapturzony powstaniec.

Nie wiem, czy w ostatniej chwili pani prezesowa zwróciła mu uwagę na to, że wraz ze zniesieniem cenzury prewencyjnej mogą ustać pensye, płacone cenzorom przez redakcye — czy może co innego tak wpłynęło na zmianę usposobienia Emmauskiego.

Nie wiedział „biedak", że prasa warszawska dowie się o tem, co mówiono nawet na tajnych posiedzeniach w ministeryach i powrócił do Warszawy z dobrą miną.

Napróżno przecież czekał na wizyty powitalne redaktorów. Powiadomieni o faryzeuszowskiej roli, jaką Emmauskij odegrał nad Newą — nie poszli do niego redaktorowie poważni.

Odtąd urwały się stosunki bliższe z nim. Ograniczano się tylko do niezbędnych odwiedzin urzędowych na Miodowej.

Wściekali się na to Emmauscy, szarpali wąsy cenzorowie — ale nic to nie pomogło. Urwały się śniadanka u Arkuszewskiego, ustały pięćdziesięciorublówki dla pani prezesowej i dla panów „radców".

Po upływie lat kilku pan prezes Emmauskij wyjechał na dobrze zasłużony spoczynek do swojej ukochanej „matuszki Moskwy" wraz z rozczochraną panią prezesową.

Złym duchem komitetu cenzury a zmorą dziennikarzy i literatów warszawskich przez przeciąg lat kilkunastu był starszy cenzor

Iwanowskij.

Człowiek bogaty, właściciel czteropiętrowej kamienicy przy ul. Zielnej nr. 24, Iwanowskij nie potrzebował dochodów dodatkowych a nielegalnych dla wygodnego życia bez trosk. I to było nieszczęście dla nas. Był to przytem dziejatiel w stylu harkowsko - jankuljowsko - apuchtinowskim. To sprawę pogarszało.

Iwanowskiemu nie wystarczało wykreślanie pojedyńczych, zaciepłych wyrazów, on starał się czytać nawet „pomiędzy wierszami" — chociaż wrzekomą zasadą cenzury było niewyszukiwanie myśli, których autor wprost nie wypowiedział.

Iwanowskij przeciwnie w najmarniejszej notatce reporterskiej podejrzewał ukrytą myśl patryotyczną.

B. F.

(D. c. n.).

Wieści z Rosyi.

Stosunki w armii.

Reuter donosi: Z pułków, znajdujących się w Petersburgu, które odegrały rolę podczas rewolucyi, utworzoną będzie armia, która stale pozostanie, jako garnizon w Petersburgu. Na polu Marsowem, w pobliżu ambasady angielskiej wzniesiony zostanie pomnik dla ofiar rewolucyi, które mają być pogrzebane na tem miejscu.

Na zgromadzeniu delegatów oficerów i żołnierzy garnizonu petersburskiego i floty morza Baltyckiego, odbytem w Dumie, przyjęto rezolucyę domagającą się, by między oficerami i żołnierzami panowało braterstwo i jedność. Zredagowany w tym duchu adres wysłany będzie do wojsk na frontach.

Na froncie południowo - zachodnim generał Brusiłow osobiście odebrał od wojska przysięgę na rzecz nowego rządu. Następnie żołnierze unieśli generała na rękach i zanieśli do głównej kwatery sztabu, przybranej w czerwone tarcze z napisami: „Niech żyje Brusiłow, bohater Rosyi!“ „Dynastya za frontem jest pokonaną, nieprzyjaciel na froncie będzie pokonany!“

Komitet wykonawczy w Kijowie zakazał generałowi Iwanowowi wydalać się z mieszkania i prosił o telegraficzne instrukcye.

„Times“ dowiaduje się z Petersburga, że generał Aleksiejew zarządził, iż wszystkie pułki lub inne większe związki wojskowe mają posiadać komitety, złożone z oficerów i żołnierzy, które jako rada pojednawcza występować mają w razie niezgody natury dyscyplinarnej.

Generał Aleksiejew zamianował komisyę, która oficerów przygotowywać ma do czynności agitacyjnej i ma im dawać zlecenia, jak mają występować w wypadkach, w których nowe zarządzenia nie będą należycie zrozumiane.

Traktat londyński.

„Der Abend“ donosi: Obecny rząd rosyjski mimo nalegań ze strony koalicyi nie chce przyznać traktatu londyńskiego, który z powodu rewolucyi uważa za rozwiązany. Koalicya stara się przeto wyzyskać przykre położenie finansowe Rosyi, aby ją zmusić do wytrwania przy traktacie londyńskim.

Sprawy polskie.

Książki szwedzkie o Polsce.

W ostatnich czasach pojawiły się w Szwecyi dwie publikacye z zakresu spraw polskich. Pierwsza z nich, pod tytułem „Prawa polskie“ (Polens zatt) wyszła z pod pióra pani baronowej Marika Stjernstedt, znanej autorki szwedzkiej, pochodzenia polskiego (matka jej z domu Ciechanowiecka). Wypadki ostatnich lat obudziły w pisarce, dotąd przeważnie zajmującej się problematami życia indywidualnego, uśpione struny duszy polskiej i oto z właściwym sobie talentem, zrazu na wiecach publicznych, a potem drukiem zaczęła głosić swoją wiarę głęboką w dobrą sprawę Polski. W książce wyżej wymienionej Marika Stjernstert broni prawa Polski do życia niezależnego. Drugie dzieło ukazało się pod tytułem „Polska dzisiaj i w przeszłości“ („Polen nu och i forna dagar“). Autorkami tej pracy są dwie Polski w Szwecyi urodzone, baronowa J. Armflett i jej siostra panna Wanda Pomian. W tomie o 200 stronicach zebrały one kolekcye najpiękniejszych stron z historyi polskiej, jak np. popularne przedstawienie powstania narodu polskiego, Unii z Litwą, tekst aktu Horodelskiego i t. p. Dalej opis poszczególnych części Polski, kraju, miast, ludu, natury, zasobów ekonomicznych i kulturalnych.

Ze świata.

S. p. Marya Sandoz.

Zmarła w tych dniach w Rapperswylu ś. p. Marya Sandoz, autorka licznych publikacyj popularnych z zakresu historyi polskiej, przybyła w ubiegłym roku z Krakowa do Rapperswylu, celem studyów w tamtejszej bibliotece Muzeum Polskiego. Była ona siostrą mieszkającego we Francyi znanego artysty-malarza, Adolfa Sandoza.

Nieudana premiera karty cukrowej w Paryżu.

Pierwszy dzień karty cukrowej w Paryżu przyniósł — jak donosi „Gaulois“ — powszechne rozczarowanie. Panie domu pospieszyły do sklepów, w których zawsze zaopatrywały się w przeróżne artykuły spożywcze, i pewne siebie mówiły: „Proszę o cukier“. Ale kupiec odpowiadał: „Cukier? Nie mam cukru“. Następowała rozmowa, pełna wyrzutów i podejrzeń pod adresem kupca, który nieustannie powtarzał, że niema cukru. Panie wymyślały na wojnę, na rząd, na kupców i szły wreszcie do domu, pełne oburzenia. Tu i owdzie po długiem czekaniu w „ogonku“ można było dostać małą ilość cukru, o wiele mniejszą, niż krta wyznacza. Premiera karty cukrowej — kończy „Gaulois“ — zawiodła w zupełności. A gorszą, niż brak cukru, jest ta okoliczność, że ogół na przyszłość nie będzie wierzyć władzom.

Polskie popołudnie w Londynie.

Z Londynu piszą do „Dziennika Narodowego“:

W dniu 17 lutego b. r. Komitet odczytowo-wycieczkowy londyńskiego towarzystwa oświatowego im. Selborne zorganizował dla swych członków i zaproszonych gości bardzo miłe „Polskie popołudnie“. Program wypełniły, wycieczka po Londynie, oraz odczyt p. t. „Poland and the Poles“. Prelegentem, oraz przewodnikiem wycieczki był p. C. Tyndall Wulcko, Anglik polskiego pochodzenia, potomek emigrantów z końca XVIII wieku.

W ciągu wycieczki, której przedmiotem były „Polskie pamiątki w Londynie“, uczestnicy jej mieli sposobność poznać kilka gmachów, posiadających pewne znaczenie z punktu widzenia przeszłości Polski i usłyszeć interesujące komentarze przewodnika.

Tadeusz Kościuszko, będąc w Londynie, mieszkał w domu przy Leicester Square, na którym jest tabliczka, stwierdzająca, że był on rezydencyą słynnego malarza angielskiego Hogarth'a. Następnie zwiedzono kościół św. Pawła w Coven Carden — dzielnicy, gdzie w końcu XVIII wieku sporo Polaków mieszkało —posiadający w swych księgach kościelnych z tej epoki w rubryce zgonów i urodzin sporo nazwisk polskich. Bardziej znane nazwiska polskie mieli sposobność zobaczyć uczestnicy wycieczki na nagrobkach na cmentarzu w Highate, gdzie spoczywają między innemi: Wojciech Darasz, Karol Stolzman, Tadeusz Ostrowski, Feliks Nowosielski i Stanisław Worcell.

Po wycieczce odbył się w sali Ashburtor odczyt, stanowiący poniekąd jej dalszy ciąg. Na samym wstępie prelegent w gorących słowach podziękował Polskiemu Komitetowi Informacyjnemu za użyczenie przezroczy, oraz za cały szereg angielskich publikacyj o Polsce (wydanych przez Polski Komitet Informacyjny), które były sprzedawane podczas odczytu na rzecz ofiar wojny w Polsce. Przed odczytem członek tegoż Komitetu, dr. Jerzy Świętochowski i pani Stefania Neville, wykonali na fortepianie kilka pieśni narodowych i melodyj ludowych polskich. Prelegent po krótkim zarysie dziejów Polski, nigdyś — jak zaznaczył — jednego z najpotężniejszych państw w Europie, przeszedł do opisu strojów i zwyczajów polskich, oraz głównych stolic Polski: Warszawy, Poznania i Wilna. Przedstawił następnie słuchaczom w słowach, nacechowanych serdecznem współczuciem, stan zniszczenia Polski przez wojnę, oraz straszną tragedyę narodu, którego synowie są zmuszeni ginąć w bratobójczej walce w armiach państw obcych, prowadzących wojnę na jego terytoryum, zakończył podaniem szczegółów, dotyczących Polaków, którzy osiągnęli wszechświatową sławę w przeszłości i współcześnie, wyrażając nadzieję, że koniec wojny przyniesie niepodległość Polsce. Odegraniem hymnu „Z dymem pożarów“ zakończono polskie popołudnie w Londynie.

Straszna śmierć.

Z Mor. Ostrawy donoszą: Zginął tu straszną śmiercią robotnik polski w tutejszych hutach żelaznych, niejaki Maciej Piskała. Dowoził on ręcznym wózkiem żelazo stare i wsypywał do wylotu hutniczego pieca, gdzie, jak wiadomo, panuje żar kilku tysięcy stopni. Przy pracy usiłował jedną większą taflę żelaza wrzucić rękami, przy rozmachu jednak został pociągnięty przez zadzierzyste końce tafli i runął w żar pieca. Mimo obecności towarzyszów pracy, ratunek był niemożliwy. Ś. p. Maciej Piskała liczyła 39 lat życia, był żonaty i pochodził z Galicyi.



Z łodzi podwodnej.

Co mówi „sztuczka“.

— Wiecie zapewne, Szanowni Czytelnicy, że w Polsce żyje obecnie największy wynalazca świata, wobec którego Edisson wart jest tyle, ile tłusta krowa przedwojenna wobec chudej krowy wojennej.

I nic nie szkodzi, że Edisson jest krową tłustą, a nasz wynalazca chudą: w pamięci potomności powtórzy się cud z biblijnego snu Faraona, w którym, jak wiadomo, siedem krów chudych pożarło z niekłamanym apetytem taką samą ilość krów tłustych.

— Któż jest tym wynalazcą?

— Gustaw Daniłowski...

— Jakto?... A cóż on wynalazł? Czy to co do zjedzenia?

— Niestety, nie!

— To może co do wypicia?...

— Nie dręczcie mnie temi pytaniami!... Również nie!...

— Ach, w takim razie nie zawracaj nam pan głowy i nie budź napróżno apetytu!...

— Nie gniewajcie się, Szanowni Czytelnicy!... Powiedziane jest, że nie samym chlebem człowiek żyje. A wynalazek Daniłowskiego, mimo, że nie można go zjeść, ani wypić, ani nawet się nim umyć w braku mydła, jest ze wszech miar interesujący.

— Więc — cóż to nareszcie takiego?

— To jest tak zwana „sztuczka“.

— Sztuczka?

— Tak jest!... A opisał ją autor „Z minionych dni“ w swojej noweli pod tytułem „Chudy pan“.

— Znowu chudy? Niech dyabli wezmą tę nieszczęsną chudość!... Kiedyż nareszcie opowiesz nam pan co „tłustego“.

— Dajcie mi spokój!... Jestem człowiekiem solidnym i mam żonę Eulalię i syna Kajtusia. Nie mogę szerzyć rozpusty, za którą opinia publiczna gniewa się nawet... na kabarety!...

— Mów pan w takim razie o tym wynalazku!... Tylko już prędzej, na miły Bóg, nieco prędzej!...

— Więc mi nie przeszkadzajcie. „Sztuczka“ Daniłowskiego jest niesłychanie delikatnym aparatem, przy pomocy którego można odczytywać myśli ludzkie.

— No i cóż z tego?

— A cóż ma być?... Możebyście, Szanowni Czytelnicy, chcieli ją obejrzeć?

— Prosimy uprzejmie.

Założyłem „sztuczkę“ na łysinę grubemu kamienicznikowi, i wszyscy pochyliliśmy się nad przyrządem.

— Cóż tam widać? — zapytał ktoś ze stojących w ogonku.

Zacząłem odczytywać:

— „Flaki garnuszkowe we czwartek i w niedzielę“...

— Jakie znów flaki?

— Czekajcie panowie!... Więc: „Flaki garnuszkowe we czwartek i w niedzielę... Iks płaci tylko siedemdziesiąt pięć procent dawnego komornego... Dobrzeby było, żeby dawano nieco większe porcye... Iksowi podniosę do stu procent, a nie, to niech się wynosi!... I ten chlebuś, ten dawny chlebuś!... On powiada, że nie może!... I ja nie mogę!... Dawniej za całą porcyę płaciłem dwadzieścia pięć kopiejek!...“

— Co to wszystko znaczy?...

Kamienicznik się zarumienił.

— Et, nic!... To takie tam dawne wspomnienia i obecne kłopoty!...

— Czytaj pan dalej!

Chciałem spełnić rozkaz, ale kamienicznik zerwał „sztuczkę“ z głowy i nie chciał dalej zdradzać tajemnic swego pracowitego mózgu.

— Jeszcze mi zbuntujecie wszystkich lokatorów! — oburknął się niechętnie. Po co im wiedzieć naprzód, co ja myślę?... Gotowi mi zastrejkować!...

Nie zdążył skończyć tych słów, gdy zbliżył się doń młodzieniec, przypominający wrzącego gniewem Achillesa.

— To tak? — zawołał, — to tak?... To pan chcesz ze mnie wyssać krew na flaki?... Na garnuszkowe flaki we czwartek i w niedzielę?

— Mój panie!... Co mi po pańskiej krwi?... Nie lubię czerniny...

— Uspokójcie się, panowie! — rzekłem pojednawczo. — Opowiem wam o tej „sztuczce“ coś bardzo ciekawego!... Naprawdę ciekawego!... Ależ, słuchajcie nareszcie!...

Gospodarz i lokator popatrzyli na siebie, jak byk i torreador na arenie cyrku madryckiego, ale ciekawość zwyciężyła nienawiść!...

— No, dobrze, gadaj pan! — zgodził się kamienicznik.

— Więc, Szanowni Panowie, wiedzcie o tem, że „sztuczka“ ta spoczywała na łysinie samego Lloyda George'a.

— A dawno?

— Kilka dni temu!

— I cóż on myśli, ten pański Lloyd George? O wojnie, czy pokoju?

— Myśli przedewszystkiem o... rewolucyi w Rosyi!...

— No, to ciekawe!...

— Widzicie Panowie!...

— A jakżeś się pan do niego dostał?

— Rzecz prosta — drogą morską, na mojej łodzi podwodnej.

— Przyjął pana uprzejmie?

— Bardzo uprzejmie. Powiedziałem mu, że zamordowałem piętnastu żandarmów i tuzin rewirowych.

— Cóż on na to?

— Uścisnął mi serdecznie dłoń i powitał, jako „nowoczesnego Brutusa“. Tak się właśnie wyraził.

— Ho ho!... To on widać silny i w historyi!

— Tak jest!... Bardzo silny!... A czy Szanowny Pan wie, kim był właściwie Brutus?...

Kamienicznik mrugnął niespokojnie małemi oczkami. Ale zaraz potem spojrzał na mnie z góry i rzekł, że nie ma zamiaru odpowiadać na „impertynenckie“ pytania.

Przeprosiłem go i ciągnąłem dalej:

— Ja tymczasem założyłem mu „sztuczkę“.

— No i cóż?...

— Lloyd George mówił: „Rosya powinna była dawno zrzucić jarzmo carskich rządów. Była jedynym krajem w Europie, w którym kamarylla dworska rządziła milionami ludzi bez żadnej kontroli i odpowiedzialności“.

— Mówił bardzo mądrze.

— A wiecie panowie, com w tej samej chwili przeczytał na cyferblacie „sztuczki?“

— Cóż takiego?

— Lloyd George myślał: „Teraz zato ja te miliony tak wezmę za łeb, że mi się już nie wymkną!“

— Ho, ho!...

— A potem rzekł: „Przez niedołęstwo dawnego rządu nie odnieśliśmy dotychczas zwycięstwa nad naszym okrutnym wrogiem. I dzięki temu nie możemy zająć się losem małych narodów“.

— A „sztuczka“?

— „Sztuczka“ tymczasem notowała skwapliwie: „Istotnie — boimy się nawet Irlandyi!... Niech no tylko wojna się skończy, a wyplenimy tam wszystkie chwasty, posiane przez Casementa!... Nauczymy tych łotrów moresu!“

— Cóż dalej mówił?

— Twierdził, że obecny rząd rosyjski, łącznie z aliantami, doprowadzi wojnę do zwycięskiego końca. A „sztuczka“ śmiała się ironicznie, aż skazówki mało nie popękały.

— Śmiała się?

— Tak jest... „Do zwycięskiego końca!— szydziła wesoło. Ale kiedyż nareszcie będzie ten zwycięski koniec?... I co nam specyalnie po nim?...“

— Jakto, co im po nim?

— Cierpliwości!... Na cyferblacie czytałem dalej: „Jestem pewien, że ze względu na wewnętrzne niepokoje, Rosya będzie musiała zawrzeć pokój odrębny... A w takim razie i koalicya zmuszona będzie zlikwidować wojnę“.

— Cóż jemu przyjdzie z tego?

— „Skończy się wówczas blokada“ — mówiły, skrzypiąc, skazówki. Łodzie podwodne wrócą do domu. My na wojnie w gruncie rzeczy nic nie stracimy. A jeśli w końcu biały niedźwiedź przekona się, że własną skórą płaci za naszą „wojowniczość“, to dzięki niedyspozycyi żołądkowej, jaką go uczęstowaliśmy obecnie, będzie musiał myśleć tylko o swojej kuracyi“..

— A to kalkulant!

— Wówczas zapytałem go, jak ma zamiar przyjąć cara i jego rodzinę, która, jak to panowie pewno wiecie, zostanie niewątpliwie przewieziona do Anglii.

— Cóż odpowiedział?

— Zrobił bardzo smutną minę i rzekł z westchnieniem: „Ciężka to będzie chwila!... Ale my, Anglicy, nadewszystko przekładamy sprawiedliwość!... Amicus Plato, sedmagis amica veritas. — Nie zawieraliśmy sojuszu z carem, tylko z narodem rosyjskim“.

— A „sztuczka“?

— „Sztuczka“ się śmiała: „Po cóż był taki naiwny? Nie nasza wina, że Buchanan miał więcej rozumu w jednym małym palcu, niż on w całej głowie!... Niech dzieli los innych naszych... przyjaciół!... Od tego ich przecie mamy!“

Tu nastała chwila ciszy.

— — — — — — — — —

Nagle — ujrzałem wśród tłumu widzów jednego z tych panów, którzyby za wszelką cenę pragnęli... rozszerzyć wszystkie tory kolejowe na całej przestrzeni ziem polskich.

Nieznacznym ruchem wsunąłem mu „sztuczkę“ pod rondo mocno zrudziałego melonika.

I oto, com wyczytał w tej, apopleksyą z rozpaczy zagrożonej, mózgownicy:

— „Nędznik ten Lloyd George!... Żeby nas tak oszukać!... Gdzież my teraz pójdziemy? Na wązkich torach z nieprzyzwyczajenia połamiemy nogi, a na szerokich... Brrr!... Rewolucya!... Dlaczego milczy kochany Romuś? Dlaczego nic nam nie poradzi?...“

Zwróciłem się ku nieborakowi i rzekłem:

— Daj pan pokój... Żaden Roman już panu nic nie pomoże!... Skończyło się panowanie Romanów, bo niema już... Romanowów. Komuż będziecie składali... adresy wiernopoddańcze?...

A skazówka na „sztuczce“ zadrżała... i pękła.

Biedny zwolennik oryentacyi Romanowo-Dmowskiej dostał apopleksyi z nadmiaru bardzo ciężkich myśli.

Fantazy Lotnicki.

Dział ekonomiczny.

Brak zboża we Francyi.

W czasopiśmie francuskiem „Oeuvre" prof. College de France Jan Brunhes zajmuje się szczegółowo grożącem Francyi widmem głodu, wywołanem brakiem zboża. Przyczynę upatruje częścią w zdarzeniach przypadkowych, jak np. w fakcie, iż zaopatrująca rynki europejskie Argentyna wskutek niepogody dotknięta została trzykrotnym z rzędu nieurodzajem, częścią redukcyą obszaru uprawnego państw wojujących, która zdaniem jego jest następstwem zmniejszenia się sił roboczych. I tak np. Kanada utraciła wskutek wstąpienia do armii angielskiej niemniej jak 400,000 zdatnych do pracy mężczyzn. Na rynku światowym deficyt wynosi 13 milionów podwójnych centnarów. We Francyi żniwa ostatnie przyniosły tylko 58½ miliona podwójnych cetnarów, czemu przeciwstawić należy przecięciowo 92 miliony podwójnych cetnarów rocznego zapotrzebowania.

Sytuacya więc, zdaniem profesora Brunhes'a, jest poważna, a chociaż podziwiać trzeba wytrwałość pozostałych w domu pracowników rolnych, to zapytać należy, czy wysiłki te leży przecięciowo 92 miliony podwójnych censługują.

Jak zapytanie to jest uprawnionem, dowodzi list pewnego francuskiego rolnika, zamieszczony w „Tempsie". Rolnik ów skarży się na bezwzględność władz wojskowych. Między innemi przytacza następujący wypadek: Niedawno biwakowała we wsi X. artylerya. W wiosce, jak w całej zresztą okolicy, nie brak ugorów, nadających się na pomieszczenie parku artyleryjskiego. Cóż się jednak dzieje? Dla pomieszczenia szuka się pola z wspaniałą koniczyną. Gdy właściciel pozwolił sobie na protest, otrzymał nader nieprzyjemną odpowiedź. Może otrzyma odszkodowanie—lecz koniczyna została zmarnowaną, a dla państwa powstały niepotrzebne wydatki.

W paryskim „Journal'u" pisze Urbain Gohier, co następuje: „Kwestya żywnościowa jest obecnie jedną z najważniejszych nietylko dla państw wojujących, nietylko dla neutralnych, lecz dla całej ludzkości. Swego czasu zwróciliśmy uwagę na sprawozdanie izby rolniczej dla Prus Wschodnich, zaznaczając, iż „Francya i jej sprzymierzeńcy wyjdą zwycięsko z tej wojny, jeżeli przed czasem poczynią potrzebne zarządzenia, aby nie dopuścić do przesilenia żywnościowego". Obecne położenie jest ciężkie. Według sprawozdania izby handlowej w Lyonie z dnia 1 lutego 1917 r. tegoroczna nasza produkcya z 30 milionów centnarów podwójnych cofnęła się w porównaniu do normalnej konsumcyi rocznej.

Od czasu inwazyi żniwa cofnęły się 91 mil. podwójnych centnarów r. 1912, minus 82 mil. podw. centn. w r. 1913, minus 77 mil. podw. centn. w r. 1914. Z redukcyą obszaru uprawnego spadł sprzęt w r. 1915 na 60½ mil. podw. centn., a w r. 1916 na 58½ mil. podw. centn. Równocześnie jednak wzrasta zapotrzebowanie. W magazynach polowych marnieją zapasy zboża, a w kraju spasa się bydłem zboże i chleb. Cena maksymalna 33 franków za zboże, za której rząd w Stanach Zjednoczonych płacił 50 do 55 franków, odstrasza rolników od uprawy zboża, która i tak jest obciążoną wyższymi zarobkami, większemi cenami na nawozy, ubrania, pożywienie etc.

Dostawcy nasi: Rosya, Rumunia, Argentyna i Stany Zjednoczone nie wchodzą w rachubę. Australia mogłaby jedynie pomódz. Brak nam jednak okrętów transportowych i 30 do 35 mil. podw. centn. aż do własnych żniw. Do tego dochodzi zapotrzebowanie Anglii, której żniwa wynosiły zamiast 60 — 40 mil. podw. centnarów. Włochy również mają trudności w wyżywieniu.

Znajdujemy się — kończy wywody swoje Urbain Gohier — w krytycznym okresie aż do własnego sprzętu. Kto jednak zagwarantuje, iż żniwa w Stanach Zjednoczonych w r. 1917, w Argentynie w styczniu 1918 r., a w marcu i kwietniu 1918 w Indyach wypadną dobrze?

—

(d.) **A. Schaafhausenscher Bankverein, Kolonia.** Wola nowego zarządu—stare straty oczyścić—mogła być w r. 1913 urzeczywistnioną. Zmniejszono też odpowiednio wartość remanentu papierów publicznych. Dochody umożliwiły reorganizacyę i podwyższenie płacy nowym pracownikom a pomimo to pozostało zysku jeszcze 1½ miliona marek, które użyte zostały na wypłacenie % dywidendy i podwyższenie o 400,000 funduszu emerytalnego. W roku zeszłym dywidenda wyniosła tylko 1% bo 1,3 miliona trzeba było użyć na pokrycie malwersacyi. Kapitał banku wynosi 100 mil. marek.

Giełda londyńska

LONDYN.	30/3	29/3
$2^1/_2$% Konsole	$53.^1/_8$	53.—
5% poż. ros. z r. 1906	79.—	78.50
$4^1/_2$ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	$85.^3/_4$	85.75
Druga " " "	—.—	—.—
Trzecia " " "	$94.^{11}/_{16}$	94.62
Goldfilds	$1.^3/_8$	1.37

Giełda paryska.

PARYŻ.	30/3	29/3
3% renta francuska	61.35	61.40
5% poż. francuska	88.30	88.30
3% poż. ros. z r. 1896	—.—	—.—
5% " " z r. 1906	78.—	78.50
Banque de Paris	—.—	1045.—
Credit Lyonnais	1170.—	1175.—
Union Parisienne	—.—	—.—
Baku	1750.—	1742.—
Briańskie	415.—	415.—
Lianozow	373.—	378.—
Malcew	571.—	570.—
Nafta	415.—	431.—
Tulska fabr. nabojów	1295.—	1300.—
Lena Gold.	—.—	—.—
Goldfields	40.—	—.—

Kursy dewiz.

Amsterdam.	31/3	30/3
Czeki na Berlin	38.925	38.975
" " Wiedeń	24.593	24.625
" " Szwajcaryę	49.05	49.05
" " Kopenhagę	71.35	71.35
" " Sztokholm	74.425	74.40
" " Nowy York	—.—	—.—
" " Londyn	11.765	$11.77^3/_8$
" " Paryż	42.35	42.375

Zurych.	31/3	30/3
Czeki na Berlin	79.—	79.40
" " Wiedeń	50.—	50.25
" " Amsterdam	204.—	204.—
" " Nowy York	5.04	5.04
" " Londyn	24.—	24.—
" " Paryż	86.50	86.40
" " Medyolan	65.10	64.90

Nowy York.	31/3	30/3
Czeki na Berlin (à v.)	71.—	71.—
" " Paryż (à v.)	5.8425	5.8450
" " Londyn (30 dn.)	4.71	4.71
" " " telegraficz.	4.7645	4.7645

Paryż.	29/3	27/3
Czeki na Londyn	27.79	27.79
" " Nowy York	5.8350	5.8350
" " Petersburg	165.50	165.50
" " Włochy	75.—	75.50
" " Szwajcaryę	116.—	116.—
" " Madryt	630.—	629.50
" " Amsterdam	235.50	235.—
" " Danię	168.50	168.50
" " Norwegię	174.—	173.—
" " Szwecyę	175.—	174.—

Wiedeń.	31/3	30/3
Banknoty markowe	155.75	155.75
Czeki na Amsterdam	337.—	335.50
" " Szwajcaryę	193.50	192.75
" " państwa Skandyw.	259.25	268.50
" Sofia	123.75	123.75
" " Nowy York	8.64	8.54
Banknoty rublowe	335.—	335.—

Londyn.	29/3	28/3
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.925	11.925
" " " krótkie	11.765	11.775
" " Paryż, 3 mies.	28.17	28.17
" " " krótkie	27.73	27.82
" " Petersburg, krótkie	167.50	167.—

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
3941—30

Ostatnie gościnne występy LUDWIKA SOLSKIEGO, b. dyr. rząd. teatr. w Warszawie i Krakowie.
Wtorek, dnia 3-go i Środa, dnia 4-go kwietnia, **(punktualnie o godz. 7 i pół wieczorem)**

JUDASZ z KARIOTHU

sztuka w 5 aktach L. Rostworowskiego.

Nowe dekoracye według projektów profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, J. Mehoffera.

Gruźlicę, Chroniczny bronchit, Kaszel, Koklusz
leczy

FAGOSOL

Ogólnie zalecany przez potęgi lekarskie środek
1628—2 **przeciw chorobom płucnym.**
FAGOSOL usuwa kaszel i wydzielinę, pobudza apetyt i spowodowywa wzrost wycieńczonego organizmu.
Żądać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Wyprzedaż starych WIN węgierskich

po Rb. 1.75 za butelkę.

Koniaki, likiery, WINA szampańskie, Henkel-Trocken, WINA CHASTA w trzech gatunkach: **malaga, muszkat i Sauterens.**

Skład win 4732—3

W. BULWA, Łódź, Główna 47.

W Wielką Sobotę, d. 7 kwietnia r. b. kasy nasze nie będą czynne.

Jedynie dla podpisywania pożyczki wojennej i wykupywania frachtów otwarte będzie jedno okienko między godz. 11 a 12. 4791—3

Bank Wschodni (Ostbank)
dla Handlu i Przemysłu. **Oddział w Łodzi.**

BIURO DZIENNIKÓW
M. WYSZYNSKI, Mława
Stary Rynek 27.

Reprezentant „Godziny Polski" na Mławę i okolicę. Przyjmowanie prenumeraty. Dostarczanie pisma do domów.

Dnia 3 kwietnia r. b.
w sali Towarzystwa Hygienicznego na Karowej
o godz. 8-ej wieczorem

O D C Z Y T

p. **Tadeusza Grużewskiego**
p. t.

Bankructwo Młodej i Starej Rosyi

Bilety nabywać można: Księgarnia Wende i S-ka, Krakowskie Przedm. 9; kantor „Gońca", Zgoda; kantor „Godziny Polski", Kredytowa 18; III-kl. Zakład naukowy p. Łojkówny, Polna 30.

Biuro dzienników i ogłoszeń
I. KOKOTEK,

Sosnowiec, Główna. **Będzin, Słowiańska.**

Reprezentacya „Godziny Polski" na Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę i okolicę. Ekspedycya pism do wszystkich miejscowości na prowincyi. Przyjmowanie prenumeraty i ogłoszeń po cenach redakcyjnych. Dostarczanie pism do domów

---

Pierwsza Krajowa Wytwornia Kart do gry
w Warszawie

podaje do powszechnej wiadomości, że **wyszły i są do nabycia wszędzie**

KARTY TEATRALNE (dramat i komedya)

Przedstawicielstwo dla hurtowej sprzedaży w **ŁODZI, ulica Sienkiewicza (dawniej Mikołajewska) Nr. 6, m. 1,** między godz 10 a 12 przed poł. 4811—1

MAGAZYN OBUWIA

J. KOWALCZYK

Łódź, Cegielniana 24.

Rekord najnowszych fasonów i trwałego wykonania. **W obstalunkach punktualność!!**
Duży wybór na składzie. **Ceny stosunkowo niskie.**

Ostatnie 2 dni
MIA MAY
w ODEONIE.

4812—1

Biuro Ogłoszeń „Kurjer" H. Kustow, Piotrkowska 60.

Licytacya przymusowa.

W środę, d. 4 kwietnia r. b. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 8½ przed poł., ul. Piotrkowska 54: 1 lampę, 1 lustro, 1 szafę do ubrań, 1 sofę, 1 stół, 6 krzeseł, 1 toaletkę, 1 stół do kart, 1 zegar stojący, 1 zegar ścienny, 2 maszyny do szycia, 1 stół sklepowy i inne przedm.;
2) o godz. 9 przed poł., ul. Składowa 34: 1 magiel, 3 rolki, 1 stół, 1 ramę drewnianą;
3) o godz. 9½ przed poł., ul. Rokicińska 55: 8 par kamaszy, 8 par rozmaitego dziecinnego obuwia;
4) o godz. 10 przed poł., ul. Juliusza 28: 3 maszyny ?
5) o godz. 10½ przed poł., Wodny Rynek 14: 1 kasę ogniotrwałą, 2 kredensy, 1 lustro, 1 sofę, 1 maszynę do szycia, 1 szafę do ubrań i inne przedm.;
6) o godz 11½ przez poł., ul. Widzewska 168: 1 duży wóz;
7) o godz. 12 przed poł., ul. Piotrkowska 82: 1 bufet, 1 stół, 1 serwantkę, 1 lustro, 1 sofę, 1 stolik, 1 szafę do ubrań, 2 stoliki i inne przedm.;
8) o godz. 1 po poł., ulica Rzgowska 12: 1 szafę do ubrań i inne przedm.

4815—1 **Blazyczek,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

Licytacya przymusowa.

W środę, d. 4 kwietnia r. b. sprzedam przez licytacyę publiczną in plus:

1) o godz. 9 przed poł., ul. Nowo-Cegielniana 24: 1 kasę ogniotrwała, 1 kredens, 1 szafę do bielizny, 1 lustro i inne przedm.
2) o godz. 9½ przed poł., ul. Benedykta 19: 1 bieliźniarkę, 1 kredens, 1 umywalkę, 2 stoliki 1 sofę;
3) o godz. 11¾ przed poł., ul. Andrzeja 13: 1 maszynę do pisania, 1 maszynę do kopiowania.

W czwartek, dn. 5 kwietnia w Aleksandrowie;

1) o godz 10 przed poł., Rynek 13: 2 szafy, 1 lustro, 1 bufet kuchenny, 1 ramę kuchenną.

4814—1 **Papke,**
Komisarz sądowy w Łodzi.

! Ważne dla handlujących !

Najtańsze źródło! Korzystajcie z okazji

Z powodu likwidacji interesu nabyć można **bardzo tanio** różne **resztki** Szewiotu, Bostonu Alpagi, odcinki na męskie i damskie ubrania i okrycia, także różne cajgi, towar na bluzki, barchany letnie i zimowe jak również chustki. **Łódź, ul. Widzewska 40,** m. 10, front, II piętro na prawo. **Ceny stałe.** 4573—10

OGŁOSZENIE.

Cukier rytualny na nadchodzące święta Wielkiejnocy

sprzedawany będzie w ilości ¾ funta na osobę w sklepach kooperatyw **w cenie 48 kop. za funt polski.**

Nazwy i adresy tych kooperatyw będą podane wkrótce do wiadomości publicznej.

Pozatem do sprzedaży cukru wielkanocnego są również upoważnione następujące osoby:

1) Józef Weiland — Północna nr. 23;
2) Sz. Rozenblum — Południowa nr. 11;
3) A. Friedman — Anny nr. 2a;
4) I. M. Naumberg — Zielona nr. 57;
5) S. Rosenblum — Dzielna nr. 9;
6) Ch. Mędrzycki — Piotrkowska nr. 24;
7) M. Auerbach — Cegielniana nr. 43;
8) J. Frenkiel — Piotrkowska nr. 187;
9) A. Praszker — Średnia nr. 11;
10) Wdowa Ferens — Cegielniana nr. 17;
11) Wdowa Halpern — Główna nr. 7;
12) M. M. Gewere — Widzewska nr. 50;
13) H. Fleiderbaum — Zielony Rynek nr. 10;
14) Szaładajewski — Stary Rynek nr. 10;
15) M. B. Neuhaus — Szkolna nr. 30;
16) M. M. Landau — Główna nr. 45;
17) L. Auerbach — Zielona nr. 19;
18) J. M. Justman — Benedykta nr. 21;
19) Wróblewski — Dzielna nr. 23;
20) M. Klieger — Zgierska nr. 55;
21) A. D. Krell — Łagiewnicka nr. 7;
22) B. Weiss — Stary Rynek nr. 12;
23) G. Weiland — Targowa nr. 61;
24) M. Rosenbaum — Nowomiejska nr. 4;
25) Rubinstein — Długa nr. 16;
26) Silbercwajg — Zawadzka nr. 30;
27) H. M. Spirytus — Brzezińska nr. 56;
28) A. Opatowski — Solna nr. 8;
29) J. Wiesentier, Mikołajewska nr. 2.

Cukier w poszczególnych sklepach sprzedawany będzie każdej rodzinie tylko raz jeden za specyalnemi kartami. Karty na cukier otrzymywać można do d. 3 kwietnia w sklepach kooperatyw i w wyliczonych wyżej miejscach sprzedaży.

Sprzedaż cukru rozpoczyna się dnia 3 kwietnia.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi. 4802—1

Kapitały

w każdej wysokości na interesy przemysłowe, handlowe, rolnicze, leśne **dostarczam pod dogodnymi warunkami.**

Zgłoszenia pod „A. Z. 27", do admin. „Godziny Polski". 3975—6

Z powodu likwidacyi

MYDŁO detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych. Łódź, Piotrkowska 25, w podwórzu parter 4424—9

Akuszerka

R. Pipikowa,
z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.
Łódź, Piotrkowska 132, w podw., i wejście na lewo, II p. na prawo. 4808—10

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Student, rytunowany pedagog poszukuje kondycyi lub lekcyi. Dzielna 38, mieszkanie 22. 4786—3

Posady i prace.

Aptekarski uczeń lub uczenica poszukiwani zaraz do apteki sielskiej. Oferty pod „A. B." w „Godzinie Polski" w Łodzi. 4807—4

Poszukuje się woźnego z żoną, bez małych dzieci, umiejącego froterować podłogi. Zawadzka 28, gimnazyum żeńskie Wolfsonowej. 4751—2

Młoda, inteligentna panienka, znająca dobrze domowe gospodarstwo i szycie, poszukuje posady jako gospodyni. Łaskawe oferty w „Godzinie" w Łodzi pod „G. M."

Sprzedaż i kupno.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, okazyjnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6 p. p. 4224—15

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacya, wysyłka na prowincyę. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25 (Mikołajewska). 4813—6

Gorsety najlepsze „Renoma"; gotowe i na obstalunek Łódź, Główna 17. 4619—20
4624—8

Meble, stołowy, sypialnia dębowa, kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu. Łódź, Orla 23, stolarnia. 4676—15

Meble nowe, salon machoniowy, fotele klubowe, otomanę, wyprzedaje. Łódź, Dzielna 11-25. 4808—3

Meble z 4-ch pokoi sprzedam, oraz maszynę. Łódź, Piotrkowska 189-9. 4705—5

Meble wyprzedam z trzech pokoi tanio. Łódź, Spacerowa 37, m. 5. 4795—1

Polecam nowootworzony sklep pod firmą „Zofia" ze sztucznemi kwiatami przy ul. Piotrkowskiej 174, tamże potrzebna uczenica. 4738—3

Wielka oszczędność! 5 lat można nosić ubranie z naszego materyału „Amerykańska skóra". Różne trwałe spodnie od Rub. 3.50. Resztki: wełniane, korty plusze, cajgi na męskie ubrania tano. Łódź, Piotrkowska 145, m 34. 4756—4

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 199, m. 7. 4553—3

Obiady gospodarskie od 52 kop., tamże kolacye po 45 kop., Łódź, Mikołajewska 83, m. 8, lewa oficyna. 4737—3

Tapicer Ludwik Tamoowski, Brzezińska 56 przyjmuje roboty: szyldowe, pokojowe, tapicerskie, pozłotnicze i religijne wykonywa artystycznie po cenach nader przystępnych i prosi o nadesłanie jakiejkolwiek roboty.

Pierwszorzędny krawiec damski E. Rudzki, Piotrkowska 17 (parter). Szyje elegancko kostjumy od Mk. 10, Palta od Mk. 8. Suknie od Mk. 2. Nowe żurnale nadeszły, jak również poleca najmodniejsze fasony papierowe. Obstalunki wykonywa się w przeciągu 24 godzin. 4783—4

Lokale.

Młoda panna poszukuje pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie. Oferty w administracyi dla „S. Z." 4810-3 St. Zarzewska, Wólczańska 37.

Poszukuję pokoju umeblowanego w pobliżu dworca kaliskiego. Oferty pod „S. W. 100" w administracyi „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86. 4772—2

Zagubione dokumenty.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józefa Kędzierskiego. 4805—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w gminie Utrata, na imię Jana Bączkowskiego. 4809—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Konstantynowie, na imię Korneli Fisiak. 4795—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Gitly Czarnożył. 4771—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Warszawie na imię Stanisława Sadowskiego. 4766—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Zofii Kotynia.